PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 41 (334) SOBOTA, DNIA 15 PAŹDZIERNIKA 1927 ROK VII.

AUSTRJA-POLSKA 61:45

Mecz lekkoatletek dwu państw w Krakowie

Nie wiemy, czy można nazwać porażkę miłą niespodzianką. Paradoks ten spełnił się jednak w całej rozciągłości na międzypaństwowych zawodach kobiecych Polska — Austrja w Krakowie.

Przegrana ta — doprawdy zaszczytna pozwala Polkom wtargnąć na arenę spotkań międzypaństwowych i pokazać zagranicy, że mamy szereg zawodniczek dobrych, stojących na poziomie dobrej klasy europejskiej.

Boć przecież w wielu konkurencjach górowaliśmy nad Austrjaczkami, w paru ustępowaliśmy, ale nieznacznie. Najmilszą niespodzianką były tu biegi krótkie. W porównaniu do extra-klasy europejskiej, jaką są takie Wagner, Schurinek czy Perkaus, ustępowaliśmy im nieznacznie, zmuszając do walki, do wydania wszystkich sił.

Jedyną domeną, w której nie mogliśmy zagrozić Austrjaczkom był skok wdal. Tu Wagner i Schurinek, wnoszące do tej konkurencji tak poważny atut, jak sprint i technika, bez trudu zdystansowały, miotaczkę — Konopacką i płotkarkę — Jabłczyńską.



ZA CHWILĘ PADNIE REKORD POLSKI

Bieg na 80 mtr. przez płotki był najcenniejszą sportowo zdobyczą meczu Polska — Austrja. Brawurowe zwycięstwo Schabińskiej (pierwsza z prawej), uzyskane w świetnym czasie 13,2 sek. zakwalifikowało ją do rzędu czołowych płotkarek Europy.



MAJCHRZYCKI (WARTA)
potwierdził w cyrku swe walory kwalifikuje go na mistrza Polski wagi półśredniej.

Jednem słowem walka toczyła się w atmosferze sił zupełnie równych.

Podzieliliśmy się przecież z Austrją zwycięstwami indywidualnemi goście jednak wykazali znacznie bardziej wyrównaną klasę i dzięki temu też wygrali. Dość powiedzieć, że tylko w jednej konkurencji (rzucie oszczepem) zdołaliśmy zająć dwa pierwsze miejsca, we wszystkich innych Austrjaczka zajmowała przynajmniej miejsce drugie, Polki natomiast aż w trzech konkurencjach musiały się zadowolnić jednym punktem, t. zn. minimum możliwem do zdobycia.

Ogółem jednak, jak już wyżej zaznaczyliśmy, różnica w klasie między Austrją a Polską była bardzo nikła. Po zsumowania tych wszystkich drobnych przewag okazało się, że Austrjaczki zdobyły jednak o 16 punktów więcej od Polek i zwyciężyły pewnie i zasłużenie.

Na czoło drużyny polskiej wysunęła się znowu chluba lekkiej atletyki polskiej, p. Halina Konopacka. Zjawisko to powtarza się od początku istnienia kobiecej lekkiej atletyki polskiej z jednostajnością, która byłaby może nawet nużącą gdyby nie skala talentu p. Konopackiej, która olśniewa nas coraz nowemi możliwościami. Mimo osłabienia z powodu przebytej niedawno choroby, mimo przymusowego 10-dniowego odpoczynku, startowała ona w czterech konkurencjach i była zawsze najlepszą Polką, a w trzech była nawet najlepszą zawodniczką obu narodowości. Ogromna zasługa p. Konopackiej wyraża się w rekordowej ilości zdobytych punktów — 16-tu. Była ona królową nietylko wśród polskich zawodniczek, była bezwątpienia najwybitniejszą zawodniczką spotkania międzypaństwowego Austrja — Polska.

Doskonałą formę i wysoką klasę wykazała Schabińska. Jej wynik w 80 mtr. przez płotki jest może najlepszym wynikiem zawodów. Gędziorowska jeszcze raz potwierdziła, że jest najlepszą sprinterką Polski. Wiśka ustanowiła na 200 mtr. rekord, którego nie potrzebujemy się już wstydzić. Wreszcie Kiłosówna, dzięki swemu doskonałemu czasowi i nieznacznej przegranej do mistrzyni Austrji, Lauterbach, może być z powodzeniem zaliczona do najlepszych średniodystansowczyń Europy.

Wśród zawodniczek austrjackich bezsprzecznie najlepszemi były Wagner, Schurinek, Perkaus i Lauterbach.

Osobny rozdział należy się organizatorom zawodów i publiczności krakowskiej. Niestrudzona praca mjr. Engla sprawiła, że wszystkie kółka ogromnej maszyny organizacyjnej zazębiały się jeżeli nie idealnie, to w każdym razie bez zgrzytów.

Publiczność krakowska zjawiła się niespodziewanie licznie, (około 2.000 osób), wykazując przytem dużą kulturę sportową i ogromne zainteresowanie zawodami. Największą i najsympatyczniejszą cechą widzów krakowskich była umiejętność dodawania ducha naszym zawodniczkom.

Wieczorem, w hotelu Pollera nastąpiło uroczyste rozdanie nagród, a więc ogromnego srebrnego puharu przechodniego, dla spotkań kobiecych Polska — Austrja, dwu mniejszych puharów dla najlepszych zawodniczek każdego Państwa, przyczem los spłatał zarządowi P. Z. L. A. figla, ponieważ 2 Austrjaczki pp. Schurinek i Wagner zdobyły jednakową ilość punktów: 15 i pół, tak, że okazało się, że dwa puhary, z których jeden dostała p. Konopacka, nie wystarczyły. Poza tem wszystkie zawodniczki otrzymały srebrne, pamiątkowe żetony.

Wyniki techniczne zawodów:

Bieg 60 mtr. 1) Wagner (A.) — 8.2, 2) Gędziorowska (P.) — 8.3 (o 30 cm.), 3) Kasprzakówna (P.) o pierś, 4) Schramek (A.) o pół metra. Znakomity start Austrjaczek zapewnia im odrazu prowadzenie. Gędziorowska początkowo zostaje o dwa metry w tyle. Później jednak mija Kasprzakównę i pociąga ją za sobą, zapewniając Polsce cenne punkty. Zwartą masą wpadają panie na taśmę. Między pierwszą i ostatnią jest może metr różnicy. Punktacja: Austrja 5 p., Polska 4 pkt.

Skok wwyż 1) Konopacka (P.) 1.40, 2) Łahr (A.) 1.32, 3) Poltzer (A.) 1.32, 4) Czajkowska (P.) 1.32. Na czoło wybija się odrazu p. Konopacka, jedyna, która pewnie przechodzi 1.32. Czajkowska widocznie bez formy, ze skręconą nogą, skacze, bo Taborowiczówna nie przyjechała. Mimo to mogła z równem powodzeniem zająć drugie miejsce, jak i czwarte. Austrjaczki bowiem nie były lepsze od niej, a wygrały dopiero w rozgrywce. Punktacja: Austrja 9 pkt., Polska 9 pkt.

Rzut oszczepem 1) Lanżanka (P.) 30.75, 2) Lonka (P.) 30.54, 3) Bernhauer (A.) 28.295, 4) Perkaus (A.) 27.125. Niespodzianka, która właściwie nie powinna była być niespodzianką. Polki bowiem były znacznie lepsze od Austrjaczek, a jedynie nie śmieliśmy tego przewidywać. To też trybuna przyjęła ogłoszenie, wyniku gromkiemi brawami. Polki prowadzą odrazu po pierwszych rzutach. Punktacja: Austrja 10 pkt., Polska 17 pkt.

Bieg 200 mtr. 1) Wagner (A.) 27.8, 2) Schurinek (A.) o pół metra, 3) Wiśka (P.) 28.1 o pół metra, 4) Czajkowska (P.) o 6 mtr. Wiśka w ciągu tych 28 sek. wyrosła odrazu na jedną z najlepszych zawodniczek polskich. Wieści o jej znakomitej formie, które dochodziły nas dotąd pocztą pantoflową, sprawdziły się w całej rozciągłości. Brak rutyny sprawił, że biegła początkowo na złej, miękkiej części zbyt szybko, dało jej to chwilowe prowadzenie, ale nie na długo. Na prostej po ciężkiej walce, wychodzą przed nią Austrjaczki, jeszcze od niej lepsze. Czajkowska nie odegrała w biegu żadnej roli. Rekord polski, tak niespodziewany, ustanowiony nieoczekiwanie przez Krakowiankę, wzbudza niesłychany entuzjazm. Punktacja: Austrja 18 pkt., Polska 18 pkt.

Rzut dyskiem 1) Konopacka (P.) 34.75, 2) Mainx (A.) 32.14, 3) Perkaus (A.) 30.72, 4) Jasna (P.) 28.085. W rękach naszej zawodniczki dysk był trochę kapryśny; boczył się wyraźnie na prawo, wychodził nisko. Mimo to przerastała ona o głowę swe konkurentki, a jej pierwsze miejsce nie było nawet przez chwilę zagrożone. Przytem osiągnęła wynik znakomity, odbiegający co prawda znacznie od rekordu światowego, ale stwierdzający, że na 35 mtr. możemy śmiało liczyć. A to jest norma, którą nie może się nikt na szczęście poszczycić. Jasna zawiodła. Nie rzucała źle, ale powinna była, w swej normalnej formie zająć trzecie miejsce. Z zawodniczek austrjackich wyróżniła się pięknym, czysto fińskim stylem Mainx. Punktacja: Polska 23 pkt., Austrja 22 pkt. jest już ostatnim momentem, w którym prowadzimy. Przychodzi bowiem bieg 100 mtr., znowu domena Austrjaczek, w którym okalecza bardzo dotkliwie nóżkę najszybsza kobieta w Polsce — p. Gędziorowska. Finisz jej, w którym potrafiła zmniejszyć 4-metrową różnicę, dzielącą ją od Perkaus na 60-tym metrze — do pół metra na taśmie, był heroiczną walką żelaznej, rzadko u Polaków obserwowanej woli zwycięstwa z warunkami fizycznemi, które na taki wysiłek nie pozwalały. To też torunianka przerwała taśmę w stanie bardzo zbliżonym do zemdlenia. Kasprzakówna mimo wysiłków nie była zbyt groźną. Przedostatnią była jedynie po paru pierwszych metrach. Wyniki: Schurinek (A.) 13.1. 2) Perkaus (A.), 3) Gędziorowska (P.) 13.2 (nieoficjalny rekord polski wyrównany), 4) Kasprzakówna o 2 metry. Punktacja: Austrja 30 pkt., Polska 24 pkt.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).



SCHUMANN, (DREZNO)
mimo wielkiej rutyny, odjechał do Niemiec z ciężką porażką, zadaną mu przez Rana.



KANDYDACI NA OLIMPIJCZYKÓW

Derby sprinterów w Warszawie. Od lewej stoją: Janociński, Majewski, Podgórski, Turowski, Krobot. Klęczą: Kędzia, Szmidt, Barzycki, Zybert.



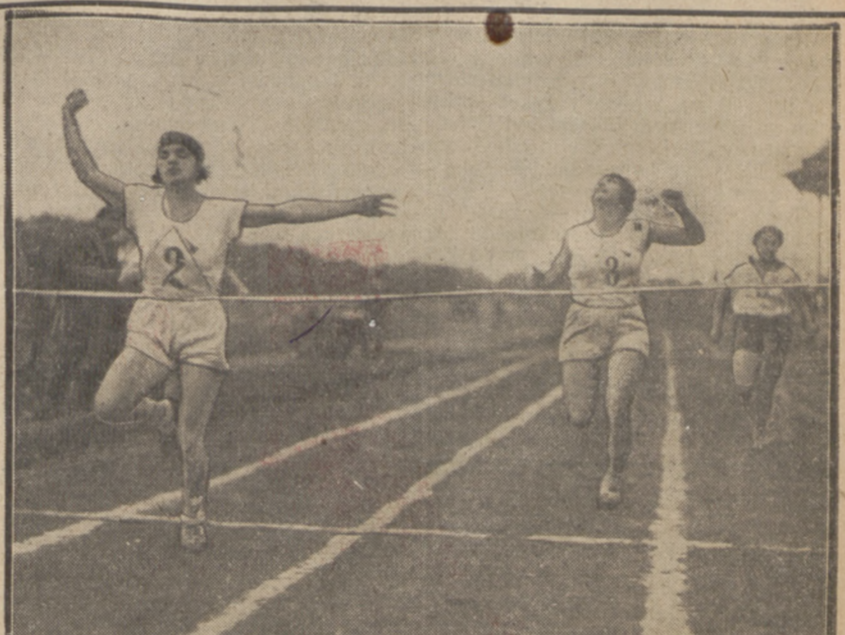
MORDERCZY FINISZ

W 200 mtr. niełatwe zwycięstwo odniosła Wagner (A), przed Wiśką (P.), Schurinek (A) i Czajkowska (P.).



TRIUMFATORKI 200 mtr.

Od lewej Schurinek, polska rewelacja Wiśka i Wagner.



FINAŁ „SETKI"

Od lewej: Schurinek (A), Perkaus (A), Kasprzakówna (P.), Gędziorowska schowana za Schurinek.

Atleci śląscy na starcie

Międzynarodowe zawody w Katowicach

W zespole sportowym, który ma bronić barw polskich na Amsterdamskiej Olimpjadzie w roku przyszłym, poważne miejsce zajmują nasi atleci. To też w zrozumiałej trosce o ten dział K. O. postarał się o wysłanie mistrza atletyki polskiej Pytlasińskiego do tych ośrodków życia sportowego, które w tym dziale mają najwięcej do powiedzenia.

W dobrem zrozumieniu rad doświadczonego mistrza SOZA urządził w sobotę 8 b. m. zawody międzypaństwowe walk rzymsko - greckich i podnoszenie ciężarów. Do współzawodnictwa stanęły drużyny SOZA i Południowego okręgowego Związku atletycznego Niemiec z Raciborza.

Niemcy odnieśli zwycięstwo w stosunku 1870:1675 punktów, a w wadze 935:837,5 kg. Zawody w podnoszeniu ciężarów przeprowadzono w trójboju oburącz (wyciskanie, rwanie, podrzucanie) według zasad olimpijskich.

Szczegółowe wyniki w końcowych sumach osiągnęli Polacy poza konkurencją w wagach: ciężkiej — Wolnik 505 klg., półciężkiej — Mainka 560 kig., średniej — Szwarc 525.

Właściwa konkurencja odbyła się dopiero w wagach: po stronie polskiej: lekkiej: Rensz 440, piórkowej — Stelec 435, koguciej — Zbroja; muszej — Cichoń 400, razem 1675. Po stronie niemieckiej: lekka: Sowa 510, piórkowa — Musiol 455; kogucia — Cebula 415; Łukasik 490 w wadze muszej. Łukasik był najlepszy na placu zarówno co do stylu jak i siły stosunkowo do swej wagi.

Drugim punktem programu były zawody w walkach klasycznych. Tu bezapelacyjnie górowali zarówno techniką jak i stylem oraz fizyczną budową Polacy.

Przebieg zawodów klasycznych przyniósł następujące wyniki: w wadze muszej Kucharczyk w 3 minucie kładzie Kubickiego (N), znany bokser Moczko (P) po ładnej walce w 8,9 m. w klasie koguciej rozciągnął na macie Bromischa (N). w wadze piórkowej doskonały zawodnik niemiecki Zając na punkty został uznany za zwycięzcę indywidualnie przeciw Mazurkowi, walka zaś dla drużyny przyniosła remis 1:1; w wadze lekkiej Błaszczyk (P) po 5 i pół min. ładnie zwyciężył mistrza Niemiec Bergera; zwykle doskonały Ceug (P) trudził się w wadze średniej wyjątkowo długo, bo 14 m. 20 sek. z Urgensternem. Wkońcu zawsze pewny Gałuszka w wadze półciężkiej w drugiej minucie uporał się lekko z Kichlem (N). Końcowy wynik drużynowy przyniósł nieodwołalnie zwycięstwo drużynie polskiej w stosunku 11:1. Zarówno organizacja jak i sędziowie w zupełności zadawalali, tak że tylko z uznaniem podkreślić trzeba pracę prezesa okręgu p. Figla, który osobiście kierował całemi zawodami.

GÓRNY ŚLĄSK

Chyba jednemi z ostatnich, a może nawet i ostatniemi były zawody w pływaniu i skokach, jakie przeprowadził Zw. Okr. Pływacki Wjw. Śl. na nowej pływalni, należącej do stadjonu w Król. Hucie.

W czasie skoków pojawił się przy basenie po otwarciu stadjonu Pan Prezydent i z zajęciem przyglądał się chwilę skoczkom, którzy pod okiem Głowy Państwa starali się wydobyć z siebie szczyt doskonałości w technice.

Wyniki zawodów są następujące: 100 mtr. st. dow. 1) Maerz (Giszowiec) 1:22 (rek. Śl.) 200 m. st. dow. 1) Pardygol (Świętochłowice) 4:06. 100 m. na- 50 m. st. dow. 1) Maerz 31 (rek.). 100 wznak 1) Rurański (Siemianowice) 1:55. m. pań st. dow. 1) Copówna (Giszowiec) 5:03. 5 x 50 m. 1) K. S. Katowice 06 4:15. Skoki z wieży 1) Maerz 25 punktów; z trampoliny 1) Maerz 21 p.

Organizacja zawodów dobra.

Piłka wodna. Zawody w water polo rozegrały drużyny Ośrodka W. F. przeciw K. S. 06 Katowice w stosunku 0:1.

Austrja -- Polska 61:45

Dokończenie sprawozdania z kobiecego meczu międzypaństwowego

Bieg 800 mtr. 1) Lauterbach (A.) 2:32, 2) Kilosówna (P.) 2:34,2 (nowy rekord polski), 3) Stubenbauer (A.) o 10 mtr., 4) Wieczorkiewiczówna (P.). Bieg ten był znowu odkryciem Kilosówny, która zakwalifikowała się, dzięki niemu, do czołowej klasy europejskiej. Wszak Lauterbach jest rekordzistką Austrji, ze znakomitym czasem 2:29, a Kilosówna przegrała do niej tylko wskutek słabej taktyki. Młodziutka, ambitna dziewczyna, walczyła od początku do końca. Nie mogła wyprzedzić prowadzącej Lauterbach więc biegła koło niej. Cały czas na drugim torze. Nie pomogły nawoływania widzów i sędziów, jak satelita trzymała się Austrjaczki. W rezultacie przy wyjściu na prostą miała w nogach o 15 mtr. więcej niż Lauterbach. Ostrym finiszem oderwała się ona od Górnoślązaczki, a rozpaczliwe wysiłki Kilosówny na ostatnich metrach pozwoliły jej ukończyć bieg o 8 mtr. z tyłu i pobić rekord polski. A że ma ona dopiero piętnaście lat, więc można jej rokować conajmniej znakomitą przyszłość. Wieczorkiewiczówna była zdecydowanie najsłabsza, przytem niepotrzebnie przeszkadzała Kilosównie. Punktacja: Austrja 36 pkt., Polska 27 pkt.

Pchnięcie kulą 1) Konopacka (P.) 10.065, 2) Perkaus (A.) 9.83, 3) Jasna (P.) 9.68, 4) Poltzer (A.) 8.38. Zasłużone zwycięstwo p. Konopackiej, która już po raz drugi bije oficjalny rekord polski, mamy nadzieję, że tym razem doczeka się on w końcu zatwierdzenia. Ex-rekordzistka świata w rzucie kulą 5 klg., z czterema klg. — nie może jakoś dać sobie rady. Jasna ma jeszcze ogromne wady w wyrzucie, zapowiada się jednak doskonale. Punktacja: Austrja 39 pkt., Polska 33 pkt.

Skok wdal 1) Schurinek (A.) 4.98, 2) Wagner (A.) 4.87, 3) Konopacka (P.) 4.55, 4) Jabłczyńska (P.) 4.55. Wiedenki były pod każdym względem górą, a powodu nieosiągnięcia swej normy — 5 mtr. należy szukać w słabej odskoczni. Wszystkie zawodniczki skakały niesłychanie równo. Punktacja: Austrja 47 p., Polska 34 pkt.

Bieg 80 mtr. przez płotki 1) Schabińska (P.) 13.2, 2) Perenda (A.) 14.3, 3) Lahr (A.), 4) Jabłczyńska (P.). Wspaniały triumf Schabińskiej i smutna porażka Jabłczyńskiej. Pierwsza wygrała bieg w znakomitym stylu, formie i czasie, ustanawiając rekord polski, jeden z najlepszych, jakie posiadamy; druga wykazała ogromnie słabą formę i przebiegła płotki w czasie, który notowaliśmy u niej w zaraniu jej karjery. Austrjaczki niezłe, obie jednak słabsze od Jabłczyńskiej w jej formie choćby z mistrzostw Polski. Punktacja: Austrja 51 pkt., Polska 39 pkt.

Sztafeta 4 x 100 była już tylko formalnością, wobec zgóry przesądzonego po płotkach wyniku meczu. Tem niemniej ambicja, którą włożyły Polki w obronę zgóry przegranej sprawy, zadziwiła wszystkich i znalazła uznanie w entuzjazmie publiczności. Sztafeta austrjacka zdecydowanie lepsza, jeżeli chodzi o dobór solistek, wygrała jednak po ciężkiej walce, zaledwie o 4 mtr. Znakomity bieg niezmordowanej, jeżeli chodzi o wykazanie woli zwycięstwa, Gędziorowskiej, był ważkim powodem doskonałego czasu sztafety — nowego rekordu polskiego. 1) Austrja (Schramek, Wagner, Perkaus, Schurinek) 52.2, 2) Polska (Czajkowska, Kasprzakówna, Wiśka, Gędziorowska) 52.9. Ogólna punktacja: Austrja 61 pkt., Polska 45 p.

Mecze sprinterów na Dynasach

Fiasco zawodów pod każdym względem

Czasami najpiękniejsze zamiary kończą się fiaskiem. Tak było i z niedzielnemi zawodami kolarskiemi, organizowanemi przez Z. P. T. K. na Dynasach, a szumnie reklamowanemi jako „przedolimpijskie zawody eliminacyjne". Niesubordynacja i nieład na każdym kroku rozbijały piękne zamiary w puch: Koszutski wyjeżdża bezpośrednio przed zawodami do Kalisza (podobno zawiadamiając zresztą o tem organizatorów) i jest zato zawieszony przez Z. P. T. K.; Szymczyk z niewiadomych przyczyn nie zjawia się wcale i Związek ma żądać od niego wyjaśnień... Łazarski — w programie nawet niezamieszczony.

Same „przedolimpijskie zawody" były, mówiąc krótko — nieudane. Dlaczego startowali Kędzia, Krobot i Janociński?

O ile nam wiadomo pierwotna koncepcja była cokolwiek odmienna. Mianowicie szereg startów dwójkowych między 6 — 7 najlepszymi zawodnikami. Każdy z zawodników mierzyłby wtedy swe siły ze wszystkimi przeciwnikami kolejno. W punktacji wyeliminowanoby wtedy jeźdźca czołowego i stopniowo dalszych zawodników. Tymczasem niedzielny bieg eliminacyjny sprowadzony był do rzędu zwykłych „Scratchów"

Zresztą każdy system jest systemem i wszystko zakończyłoby się nieźle gdyby nie kilka przykładów warcholstwa ze strony zawodników i omyłek sędziów, powodujących niespodzianki.

Rezultaty tego zakończonego bez rezultatu biegu eliminacyjnego, były następujące:

Przedbieg I — Szmidt — 13,6 przed Janocińskim. Przedbieg II — Krobot — 14 (walkover). Przedbieg III — Podgórski — 14 przed Zybertem. Wątpliwe zwycięstwo Podgórskiego. Przedbieg IV — Majewski — 13,8 przed Kędzią. Przedbieg V — Barzycki — 14.4 przed Turowskim. Repechage: 1) Zybert, 2) Turowski, 3) Janociński.

Ćwierćfinał I — Szmidt — 13,8 po słusznej dyskwalifikacji Turowskiego. Ćwierćfinał II — Barzycki — 13,4 przed Majewskim. Ćwierćfinał III—Zybert—14 przed Janocińkim. Ćwierćfinał IV—Podgórski — 13,8 przed słabym Krobotem.

Przed dalszymi rozgrywkami miał miejsce przykry skandal z racji nieuznania przez Turowskiego decyzji sędziów z I-go ćwierćfinału. Wniesiony przez Turowskiego w niestosownej formie protest, poparty niewłaściwem zachowaniem się części publiczności, godny jest potępienia.

Dalsze spotkania finalistów — Szmidta, Barzyckiego, Zyberta i Podgórskiego, zamienione na szereg meczów dwójkowych, przyniosły wyniki: Barzycki bije Podgórskiego (czas 13,8), przyczem Podgórski niezadowolony z decyzji sędziów odmawia dalszych startów (!!). Szmidt bije Zyberta w czasie 16 sek., a Barzycki Szmidta w 14,6 sek., poczem Zybert Barzyckiego w 14 sek.

Ostatecznie Barzycki, Zybert i Szmidt spotykają się razem w dodatkowej rozgrywce, która kończy się najzupełniej niespodziewanie: Zybert i Szmidt finiszują o jedno okrążenie za wcześnie, Barzycki zaś nie biorąc udziału w tej walce finiszuje w odpowiednim okrążeniu i wygrywa. Szmidt i Zybert biegu nie kończą.

W dodatkowym meczu Szmidt zwyciężył Turowskiego wykazując znaczną wyższość nad warszawianinem.

WILNO

Międzyklubowe zawody pań w Wilnie

W ub. niedzielę zorganizowane zostały przez Ośrodek W. F. Wilno międzyklubowe zawody pań, w których wzięło udział 26 pań, reprezentujących sekcje lekkoatletyczne towarzystw sportowych Makabi, R. K. S. „Siła", A. Z. S. i W. K. S. Pogoń.

Wyniki były następujące: 60 mtr. 1) Lewinówna (Makabi) 9.5; 100 mtr. 1) Lewinówna 15.4; 1000 mtr. 1) Adamowiczówna 4:10.1; 4 x 75 1) Makabi 45.9 (rekord okręgu); skok wdal 1) Dalińska (Makabi) 362 cm., pozakonkursowo Sawicka 4.02 cm; skok wwyż 1) Siedzinkowicz 126 cm. (rekor okr.); oszczepem 1) Lewinówna 28.43 (rekord okr.); kulą 1) Lewinówna 9.05 (rekord okr.).

Z nowych zawodniczek oprócz Lewinówny na uwagę zasługuje p. Sokołowska oraz p. Sawicka.

Organizacja zawodów dobra.

Pod koniec tegorocznego sezonu GOZLA wystąpił z zawodami w dziesięcioboju, który zgodnie z regułą, odbył się w dwu po sobie następujących dniach. Do zawodów stanęła pokaźna ilość 23 zawodników.

Wynik zawodów i ich organizacja nie wypadły jednak tak imponująco, jak zgłoszenia. Pierwsze miejsce z 5288 pkt. zdobył por. przydzielony do ośrodka W. F. p. Gilewski, startujący w barwach Roździeń — Szopienice. Drugie miejsce przypadło Sobikowi z Sokoła w Żorach, trzecie Hilmannowi z k. s. Pogoń Nowy Bytom.

Pięciobój o mistrzostwo Polski w Wilnie

Ponowne zwycięstwo Cejzika (K. S. Polonia-Warszawa)

Po raz pierwszy Wilno dostąpiło zaszczytu zorganizowania mistrzostwa Polski i trzeba stwierdzić, że z powierzonej sobie misji wywiązało się bez zarzutu.

Organizacja zawodów była szybka i sprawna, sędziowanie dokładne, a harmonijnego biegu zawodów nie zamącił nawet najmniejszy zgrzyt.

W zawodach wzięło udział 8-miu zawodników, w tej liczbie 5 przynależnych do Wil. O. Ž. L. A., oraz 3-ch zamiejscowych z Warszawy (Polonia — A.Z.S.).

Udział Cejzika przyczynił się znacznie do podniesienia poziomu zawodów, żałować tylko należy, że na starcie nie było Dobrowolskiego, którego obecność mogła zaostrzyć walkę.

Cejzik miał jedynego groźnego konkurenta w Wieczorku (3 p. sap. Wilno), który w pierwszych 3-ch konkurencjach (skok wdal, oszczep, bieg 200 mtr.) prowadził bezapelacyjnie, zagrażając poważnie naszemu mistrzowi.

Dopiero załamanie się Wieczorka przy rzutach dyskiem pozbawiło go prawie pewnego zwycięstwa.

Wynik Cejzika jest zaledwie o 41.94 punkty gorszy od rekordu Polski, ustanowionego w roku ubiegłym, przyczem zawodnik ten uzyskał lepsze wyczyny w biegu 200 mtr., oraz w rzucie dyskiem i oszczepem od zeszłorocznych, a gorsze jedynie (i to znacznie) w skoku wdal i biegu 1500 mtr.

Wieczorek wykazał naogół znaczną poprawę, zwłaszcza w skoku wdal i rzucie oszczepem, natomiast zdradza brak opanowania w dysku. Słaby czas na 1500 mtr. jest wspólną bolączką naszych wielobojowców.

Trzecie miejsce w mistrzostwie zdobył Rej (A.Z.S.), który miał we wszystkich konkurencjach mniej więcej wyrównane wyniki.

Z zawodników wileńskich wyróżnił się szczególnie obok Wieczorka Žardzin (Zw. Strzelecki Wilno), któremu rokujemy dużą przyszłość w konkurencji wielobojowej.

Wyniki techniczne były następujące:

Skok wdal 1) Wieczorek (3 p. sap. Wilno) 628.5 cm., 2) Rej (A. Z. S. Warszawa) 413 cm., 3) Meyro (Polonia Warsz.)) 602 cm., 4) Žardzin (Zw. Strzelecki Wilno) 600 cm., 5) Cejzik (Polonia Warszawa) 584 cm., 6) Filemonowicz (A. Z. S. Wilno) 566 cm., 7) Halicki (W. K. S. Pogoń Wilno) 561 cm., 8) Sidorowicz (A. Z. S. Wilno) 554 cm.

Oszczep: 1) Wieczorek 48 mtr. 79 (rekord Wilna), 2) Cejzik 47 mtr. 84, 3) Rej 41 mtr. 64, 4) Halicki 41 mtr. 23, 5) Žardzin 40 mtr. 55, 6) Sidorowicz 40 mtr. 24, 7) Meyro 32 mtr. 57, 8) Filemonowicz 28 mtr. 87!

Bieg 200 mtr.: 1) Žardzin 24.2, 2) Meyro, 3) Wieczorek 24,4, 4) Cejzik 24,4. 5) Halicki 24,5, 6) Rey 24,7, 7) Sidorowicz 25,7, 8) Filemonowicz 26.

Dysk: 1) Cejzik 40 mtr. 50,5, 2) Wieczorek 33 mtr. 92, 3) Rej 31 mtr. 65,6, 4) Sidorowicz 29 mtr. 73,5, 5) Filomonowicz 28 mtr. 89,5, 6) Žardzin 28 mtr. 21.5, 7) Meyro 27 mtr. 88, 8) Halicki 27 mtr. 77,5.

Bieg 1.500 mtr.: 1) Meyro 4:30, 2) Sidorowicz 4:34.4, 3) Rej 4:45,2, 4) Halicki 4:53,5, 5) Žardzin 4:54,2, 6) Cejzik 5:13,1, 7) Wieczorek 5:26,9, 8) Filemonowicz 5:54,6.

W ostatecznej klasyfikacji 1) miejsce zajął Cejzik 3262,5 punktów, 2) Wieczorek 3064,43 pkt., 3) Rej 2949,96 pkt., 4) Žardzin 2769,425 pkt., 5) Meyro 2674,535 pkt., 6) Sidorowicz 2656,75 pkt., 7) Halicki 2647,045 pkt., 8) Filemonowicz 1808,165.

W punktacji okręgowej 1) miejsce zajął Wieczorek, 2) Žardzin, 3) Sidorowicz.

WIOŚLARSTWO

Wyścig Warszawa—Wilanów—Warszawa

Ciepłe, pogodne dni października, oraz względnie sprzyjający stan wód wiślanych skłoniły kierowników Warszawskiego Towarzystwa Wioślarzy do zorganizowania próby bicia rekordu na przestrzeni Warszawa — Wilanów—Warszawa.

Osiągnięte wyniki nie przedstawiają się nadzwyczajnie, mogłyby bowiem być lepsze, przy racjonalniejszem rozłożeniu pracy.

Najlepszy czas na dwójkach podwójnych ze sternikiem osiągnęli: Lisicki i Okniński pod ster. Jabrzemskiego — 1 godz. 14 m. 50.6 sek. Rezultat ten został osiągnięty dzięki umiejętnemu rozłożeniu wysiłku, ilość uderzeń na minutę wahała się w granicach 26 — 30.

Druga dwójka — Antonowicz — Paczewski pod ster. Głowackiego przybyła w czasie 1 godz. 18 m. 53.6 sek.

Czwórki półwyścigowe cedrowe: 1) załoga pod ster. Golańskiego, w składzie: Hirszowski, Zieliński, Pasek, Olczak — 1 godz. 05 m. 57 sek.

2) Szymański, Sawnor K., Sawnor J., Cierwoński, ster. Zaremba, czas 1 g. 6 m. 54 sek.

3) Słomiak H., Słomiak M., Kawalec, Zastawny, ster. Głowacki, przyszła w czasie o 0,6 sek. gorszym od poprzedniej łodzi.

Czwórki półwyścigowe dębowe. W grupie tej najlepszy czas osiągnęła osada senjorów, w składzie: Reiff, Paciński, Drozdowski, Geyer pod sterem Galardy — 1 godz. 19 m. 38,4 sek.

Za nimi w cz. 1 g. 21 m. 21,6 sek. przyszła czwórka młodszych pod ster. Stefanowicza.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród oraz uroczyste opuszczenie flagi klubowej. W najbliższych tygodniach ma być rozstrzygnięta sprawa budowy własnego basenu W. T. W..

T. K. S.—Jutrzenka 4:3

Skład drużyn: T. K. S.: Zdrojewski; Wierzchowski II, Cieszyński II; Skierski, Stogowski, Gumowski II; Wiśniewski, Cieszyński I, Suchocki II, Gumowski I, Suchocki I.

Jutrzenka: Kornblum; Balsam, Grinberg; Steigler, Halpern, Barmherzig I; Barmherzig II, Pitzele, Grünberg, Krumholz, Reiss.

Jutrzenka, świadoma widocznie że zawody niedzielne stanowiły ostatecznie o utrzymaniu się w Lidze, zademonstrowała grę niezwykle szybką i zaciętą.

Gra sama należała do bardzo ciekawych, obfitość bramek, większa jeszcze ilość kornerów i nader częste sytuacje podbramkowe trzymały publiczność w stałem napięciu.

Serję bramek rozpoczyna już w 10-ej minucie gry Jan Suchocki ze ślicznego płaskiego strzału.

Jutrzenka wyrównuje w 25-ej min., a już w pięć minut później goście uzyskują przez Pitzelego prowadzenie. Wyrównuje Stogowski z karnego, lecz już w następnej minucie Jutrzenka uzyskuje znowu prowadzenie ze strzału samobójczego miejscowych.

Po przerwie Jutrzenka ogr[illegible]cza się do gry defensywnej. Pomimo lekkiej przewagi miejscowi dosyć długo nie mogą przebić muru obrony gości, w którym najsilniejszym filarem był Balsam. Dopiero w 27-ej min. Gumowski II zdobywa dla swych barw 3-cią bramkę — głową po kornerze.

Gra staje się zacięta — czasem nawet zbyt ostra. W konsekwencji tego wyklucza sędzia na 5 min. przed końcem Krumholza. Dopiero w 44-ej min. drugiej połowy zdobywa Suchocki I zwycięski punkt niskim „szczurem", strzelonym w zamieszaniu podbramkowem.

Sędzia p. Nawrocki niezły.

Przedmecz T. K. S. II — Jutrzenka (Toruń) 3:0.

Jutrzenka protestuje przeciwko wynikowi z Turystami z powodu późnego rozpoczęcia gry przez sędziego p. Rosenfelda (26 minut po wyznaczonym czasie).

Aleksander Kahan otrzymał zwolnienie z Cracovii i zgłosił się do Turystów. Będzie on czynnym już w nadchodzącą niedzielę przeciw Polonii.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Pentila rzucił w Helsingforsie oszczepem na odległość 69.88 mtr., bijąc dawny rekord światowy przeszło o 2 metry.

Czechosłowacja pokonała Węgry 2:1 w międzypaństwowym meczu piłki nożnej, w Budapeszcie. Równocześnie w Pradze drużyna Budapesztu zwyciężyła również 2:1.

Mistrzostwa Wiednia dały następujące wyniki: Wacker — Sportklub 4:1; B. A. C. — Simmering 4:1; Hakoah — Slovan 1:0; Admira — W. A. C. 4:3; Hertha — F. A. C. 2:0; Rapid—Austrja 2:1.

W Gdańsku bawić będzie w październiku reprezentacja Helsingforsu i rozegra mecz międzymiastowy.

TENNIS

Łódź zdobywa mistrzostwo klubów polskich

Łódź zdobywa puhar Szlasingera, bijąc bezapelacyjnie Kraków we wszystkich konkurencjach.

Zwycięstwo Łodzi jest o tyle cenniejsze, iż skład jej był osłabiony brakiem Maksa Stolarowa oraz Wiery Richterówny. Należy jednak zaznaczyć, iż rezerwowi drużyny łódzkiej w niczem prawie nie ustępowali wymienionym, a Steinert nawet przewyższał klasą wszystkich wchodzących w rachubę zawodników. Nie zawiodła także Posseltówna, bijąc całkiem nieoczekiwanie mistrzynię Krakowa Jędrzejowską, pomimo druzgocącej klęski w pierwszym secie (0:6). Dr. Foerster wykazał znów swą dobrą formę, wygrywając pewnie z dr. Potuczkiem.

Mistrz Polski, Jerzy Stolarow nie grał najlepiej z powodu nadwyrężenia ramienia i w singlu z Nawratilem miał o wiele trudniejszą pracę, niż to wskazuje wynik; w doublu również znacznie ustępował Steinertowi, spełniając podrzędniejszą rolę.

Z pośród zawodników krakowskich na pierwszy plan bezsprzecznie wysunęła się Jędrzejowska. Była ona rewelacją turnieju, potwierdzając grą ładną i technicznie wcale daleko zaawansowaną swą opinję największej nadziei tennisu kobiecego w Polsce. Nieźle grał nieznany też u nas zawodnik Nawratil. Dr. Potuczek lepszy był w grze podwójnej, specjalnie przy siatce.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: dr. Foerster — dr. Potuczek 6:3, 6:1; J. Stolarow — Nawratil 6:3, 6:0. Posseltówna — Jędrzejewska 0:6, 6:4, 6:4. J. Stolarow, Steinert — dr. Potuozek, Nawratil 6:1, 6:2. Posseltówna, Steinert — Jędrzejewska, dr. Potuczek 6:4, 3:6, 6:2.

Ł. K. S.—Ruch 6:2

Ł. K. S.: Mila; Cyll, Galecki; Gosławski, Trzmiel, Jasiński; Stollenwerk, Sowiak, Miler, Feja, Śledź.

Ruch: Kremer; Kuc, Kusz; König, Gąsior, Badura; Vorreiter, Katzy, Rebusione, Sobota, Frost.

W przedostatnim meczu o mistrzostwo ligi Ł. K. S. wyprzedził znów swojego miejscowego rywala (Turystów) o jeden punkt w tabeli, mając jednak o 7 pkt. więcej straconych. Czerwoni prawie przez cały czas górowali nad swym przeciwnikiem we wszystkich linjach. Zwycięstwo więc wypadło zasłużenie i przekonywująco. Przez pierwszych 35 minut gra toczyła się w ospałem tempie. Dopiero po raptownej stracie dwu bramek po przerwie Ruch wykazał nieco energji, zrealizowanej jednak już przy stanie 6:0 w postaci dwu punktów.

Główną winowajczynią przegranej Ruchu była pomoc. Brak Kiełbasy dawał się we znaki. Również Kremer grał słabo. Przeciążona obrona często zawodziła. Najlepszą częścią drużyny był atak: Vorreiter i Frost stwarzali często niebezpieczne sytuacje podbramkowe, Rebusione okazał się dobrym strzelcem, gdy Sobota był najsłabszym z całego kwintetu.

Ł. K. S. uzyskuje prowadzenie w 9-ej min. ze strzału Sowiaka.

Już w drugiej min. po przerwie Stollenwerk z rogu uzyskuje niewyraźną drugą bramkę, w niespełna minutę potem Feja z przeboju podwyższa rezultat. Miler strzela obok wybiegającego bramkarza 4-tą bramkę; po rozpoczęciu od środka piłkę otrzymuje Śledź, podciąga, centruje i Sowiak uzyskuje punkt piąty. Za minutę podobna sytuacja i siedzi szósty gol.

Teraz Ruch pracuje całą parą: w 34 min. Vorreiter strzela pierwszą bramkę, a w 38-ej min. Rebusione drugą, wykorzystując zamieszanie podbramkowe. Sędzia p. dr. Niedźwirski dobry.

Łódzkiemu Klubowi Sportowemu pozostaje obecnie do rozegrania jedynie mecz z Jutrzenką.

GÓRNY ŚLĄSK. Klasa A G. Z. O. P. N-u. Pogoń (Kat.) — Zj. Przyj. Sp. (K. Huta) 4:2. Katowice — Iskra (Siem.) 3:2. Amatorski (K. Huta) — Kolejowy (Kat.) 3:0. Naprzód (Lipiny) — 06 Mysłowice 3:0. Dąb — Diana (Kat.) 4:1.

Liga B. Orzeł (Wełnowiec) — Policyjny 1:0. Naprzód (Ruda) — Bogucice 1:1. Roździeń — Kresy (K. Huta) 8:0.

Motocyklowe mistrzostwo Polski

Dawno już nie było w Polsce zawodów motocyklowych o tak interesującym przebiegu i tak ciekawych wynikach, jakie przyniosły wyścigi o mistrzostwo Polski, zorganizowane w ubiegłą niedzielę przez Klub Motocyklowy w Grudziądzu na zlecenie Polskiego Związku Motocyklowego. Udział w nich brało 24 jeźdźców z całej Polski oraz z Gdańska i Prus Wschodnich, przyczem jeźdźcy zagraniczni w liczbie siedmiu startowali poza konkursem.

Wyścigi urządzone zostały na czworobocznym torze szosowym pod Grudziądzem o długości okrążenia 10 klm. Trasa, bardzo trudna ze względu na kilka ostrych skrętów, miała być objechana 25 razy, co dawało dystans 250 klm. Współzawodniczące maszyny podzielone zostały na dwie grupy, do 350 ccm. i ponad 350 ccm., przyczem obie te grupy wypuszczone zostały ze startu z różnicą jednej minuty.

Natychmiast po starcie wyrwał się na czoło znakomity jeździec poznański Koszczyński, na swej maszynie Cotton 350 ccm., wyprzedzając najbliższych z pozostałych współzawodników o blisko 2 minuty. Już jednak w drugiem okrążeniu Koszczyński musi się zatrzymać, a na pierwsze miejsce wychodzi Roehr z Gdańska. Później Koszczyński znów zdobywa prowadzenie, traci je jednak w dziesiątem okrążeniu, kiedy na czoło wysunął się Bouvain z Królewca. Ten ostatni wycofał się po sześciu okrążeniach i miejsce jego zajął Skierka z Gdańska. Koszczyński, który miał w międzyczasie kilka upadków i defektów dogonił Skierkę na trzy okrążenia przed końcem i wygrał z dość znaczną przewagą. Zwycięzca, którego brawura wszystkich zachwyciła, przyjęty został entuzjastycznie.

Z 10-ciu jeźdźców, którzy bieg skończyli, osiągnął Koszczyński (Unja, Poznań) — 3:14; najlepszy czas na jednem okrążeniu (10 klm.) — Brück 5:40; w poszczególnych kategorjach tytuły mistrzów uzyskali: w kat. do 250 cm. sz. poj. — Richter (Warszawa), do 350 cm. sz. poj. — Koszczyński (Poznań) i w kat. do 500 cm. sześć. — Zwierdowski (Łódź).

Boje piłkarskie w stolicy

Z ważniejszych zawodów piłkarskich ubiegłego tygodnia, odbył się jedynie na boisku Legji, mecz towarzyski pomiędzy I Baonem Balonowym z Torunia a miejscową Barkochbą z wynikiem 5:1 na korzyść Barkochby. Miejscowi górowali technicznie nad silniejszym fizycznie przeciwnikiem, uzyskując punkty przez Tomkiewicza (2), Szwarcbarda, Zylberglejta i Zylberberga.

Korona, występująca w osłabionym składzie rozgromiła W. K. S. 10:0. Mecz odbył się z okazji jubileuszu Warsz. Klubu Sportowego i toczył się z zupełną przewagą zwycięzców, dla których bramki zdobyli: Koch (5), Focht (2), Sochacki (2) oraz Zoller. Na innych boiskach: Ascola łatwo pokonała Samson 6:1. Ogniwo pobiło Ząbkowiankę 4:0, Prażanka zaś po ciężkiej walce uzyskała nieznaczne zwycięstwo nad Stolicą 2:1, przyczem bramki dla zwycięzców zdobyli Zgliński i Anders, dla pokonanych Husarski.

O mistrzostwo kl. C walczyły Z. Z. K. „Warszawa-Wschodnia" z Kordjanem, przy stanie 4:0 dla Kolejarzy, sędzia p. Cajler musiał jednak przerwać mecz z powodu awantury na boisku, urządzonej przez publiczność. Ascola II po równorzędnej grze pokonała Skrę (przyszłość) 3:2, przyczem Skra nie wyzyskała karnego. Hakoah II uległ Barkochbie III 2:0. Victoria odniosła zasłużone zwycięstwo nad Orlem 4:1, przyczem bramki dla zwycięzców zdobyli Krzemiński (2), Kwiatkowski i Jasiński, dla pokonanych zaś Skowroński. Wiarus został pokonany przez Polonię II 4:1. Błyskawica zwyciężyła Makabi II 1:0.

W Wołominie Polonia II wzmocniona Puchniarzem i Olaskiem, rozgromiła pretendenta na mistrza kl. B, Huragan na własnem boisku 6:1. Łupem bramkowem podzielili się: Olasek (2), Puchniarz (2), Spektor i Miedrzycki.

Regaty żeglarskie na Wiśle na trasie Warszawa — Wilanów — Warszawa (6 klm.) przyniosły zwycięstwo inż. Bornasowi na „Komarze" przed Zalewskim na „Żuku".

Robotnicze zawody kolarskie

Przy udziale 22 zawodników z Krakowa i Warszawy, odbyły się w ubiegłą niedzielę po raz pierwszy zorganizowane zawody o robotnicze mistrzostwo Polski. Trasa biegu wynosiła 107 klm. i prowadziła przez Jabłonnę, Strugę, Zegrze i z powrotem do Jabłonny. Całkowita trasa składała się z trzech okrążeń wymienionej szosy. Przebieg wyścigu był następujący: na pierwszem okrążeniu wysuwają się Sucharda i Paluszek ze Skry, odpadają zaś Brogowski, któremu pękła z początku jedna guma, a po zamianie dalsze dwie. Na drugiem okrążeniu prowadzi Gnojek z Legji krakowskiej. Zawodnicy „Gazowni" Konecki i Wezdecki zostają w tyle z powodu defektu maszyn. Na ostatniem okrążeniu wysuwa się na czoło Żak (Legja), którego dochodzi kolega klubowy Kołek. Angelczyk po złamaniu koła z konieczności traci czas przy zamianie. Żak i Kołek finiszują razem. Na ostatnich metrach wysuwa się jednak Żak i wygrywa w dobrym czasie 3 godz. 45 m. 40.4 sek. Drugi Kołek — 3:45.41. Następnie w krótkich odstępach: Olecki (Skra), Gnojek (Legja), Polak Roman (Skra), Cieśla (Gazownia). Ogółem ukończyło bieg 15 zawodników. Organizacja biegu wzorowa, natomiast szosa fatalna.

Borkowski Klub Cyklistów w Borku Fałęckim urządził w niedzielę, dn. 2 b. m. zawody kolarskie przy licznym udziale startujących. Rewelacją wyścigu był młody Kowal z O. K. S. K. II, który górzystą trasę 30 klm. pokrył w dawno nienotowanym czasie 55 m. 21 sek. Zawodnik ten rokuje duże nadzieje. Również Ullrich z B. K. C. spisał się doskonale, startował w dwu biegach i oba wygrał w dobrym czasie. Organizacja sprawna spoczywała w rękach prezesa Markowskiego. Starterem zawodów był p. Choczner, sędziowali delegaci startujących klubów: pp. Szczepanik, Bogacki prezes Trzebini, Rogowski — Sokół, Domaradek — K. K. C. i M. i Eichorn — Hak.

Bieg sztafetowy 10 x 100 mtr. o nagrodę dyr. Gawrycha GOZLA, zorganizował powyższą sztafetę, która dała pierwsze miejsce drużynie Roździeń — Szopienice w czasie 3 min. 2.8 sek., Drugie miejsce zajęła drużyna Policyjnego K. S., trzecie drużyna K. S. 22 z Małej Dąbrówki.

Ognisko bije Pogoń 3:1 i A. Z. S. 6:5. Powyższe dwa mecze piłki nożnej rozegrane zostały w Wilnie ubiegłego tygodnia i dały wyniki nieoczekiwane.

Nie tyle faktyczna wyższość i przewaga w grze ile przysłowiowe już na gruncie wileńskim szczęście zadecydowało o sukcesach Ogniska, które jest drużyną twardą i ambitną i umie walczyć o zwycięstwo.

Mistrz ligi pokonany

Pogoń zwycięża Wisłę w Krakowie 2:0

Po nienajlepszym poziomie gry zaprezentowanym nam przez drużyny z innych dzielnic Polski, możemy powiedzieć, że choć Pogoń może przechodzi pewne okresy słabości, że jest czasem bita nawet przez bardzo słabe zespoły, niemniej jednak wraz z Cracovią i Wisłą pod względem techniki gry przedstawia w Polsce klasę zupełnie odrębną i jak dotąd, niestety, zupełnie zamkniętą.

Wisła szła do tego spotkania z handicapem zupełnie wyraźnym — miała mistrzostwo w kieszeni. Pogoń znów miała przed sobą przedewszystkiem nowego mistrza, który ją zdetronizował, miała wieloletniego współzawodnika, miała nadzieję, że przez pokonanie Wisły uzyska drugie miejsce przed I F.C. — miała wreszcie w tej chwili niejako „oficjalnego" reprezentanta krakowskiego piłkarstwa. A jeżeli sport polski wyprodukował kiedykolwiek jakieś szlachetne, mające swą piękną tradycję współzawodnictwo, to było niem bezsprzecznie współzawodnictwo piłkarstwa krakowskiego z lwowskiem. Wysoka klasa obu ośrodków to właśnie najpiękniejszy owoc tych wielu ciężkich walk, tych wielu rezultatów 0:0, 1:0, 2:1 — które łatwo wyszły z pamięci, a zostawiły tak piękny praktyczny wynik, jakim jest klasa czołowych klubów małopolskich.

Pogoń grała wreszcie po raz pierwszy może w czasie swych długoletnich odwiedzin w Krakowie, przed publicznością rzeczywiście przychylnie dla niej usposobioną. Nie dlatego by Wisła straciła zwolenników. Przeciwnie publiczność krakowska wykazała i podczas meczu i w pięknej owacji, jaką odjeżdżającej Pogoni urządzono, wysoki poziom kultury sportowej. Oby te dobre wpływy, to załagodzenie antagonizmów, rozdmuchiwanych do niedawna między Lwowem a Krakowem przez fatalny splot konfliktów około P.Z.P.N.-u w Krakowie się snujących — były trwałą zdobyczą reform ostatnio w polskiem piłkarstwie przeprowadzonych.

Samo spotkanie zostawiło jak najlepsze wrażenie. Gra szybka i ostra; pod koniec może znać było u Wisły wyczerpanej szeregiem bezowocnych ataków, pewne zmęczenie, niemniej jednak grano dobrze, nawet bardzo dobrze.

Krótko ujmując grę — Pogoń wykazała większą technikę i energję w walce, zalety jej od dawna właściwe. Wisła miała naogół słabszy dzień, kilku graczy grało doskonale, kilku słabiej, wogóle jednak gra nie kleiła się. Co do poszczególnych graczy, to w Pogoni pracowała doskonale obrona i pomoc. Starzejący się atak robi wrażenie słabsze. Atak Wisły, mimo słabej formy Reymanów i naogół słabszej gry niż zwykle, był jednak znacznie lepszy. Przyczyniały się do tego dobre skrzydła. Balcer miał swój wyjątkowo dobry dzień. Biegał doskonale, przebijał się skutecznie, — jednak stare braki techniczne nie pozwalały mu na wykorzystanie wyrobionych przez siebie sytuacyj, a reszta ataku niezawsze za nim podążała. Adamek poza kilku, ale rzeczywiście kilku biegami większego udziału w grze nie brał. Obaj Reymani w ataku, w przeciwieństwie do Kotlarczyków w pomocy, byli słabsi. Słabsi w grze, gdyż w dyspozycji strzałowej mało kto równa się z Reymanem I, a i Jan strzelał kilka razy świetnie. Czulak grał dużo, ale bez efektu. Podnieść należy kilka świetnych strzałów Batscha, szczególnie drugą bramkę. Kuchar dość słaby.

W pomocy — z jednej strony doskonale pracujące skrzydła Pogoni potrafiły paraliżować ataki Wisły, z drugiej strony, najlepszy gracz na boisku Kotlarczyk I grał rzeczywiście nadzwyczajnie. Precyzja gry, technika poprawiająca się z zawodów na zawody, podnoszą z dnia na dzień walory tego doskonałego gracza. Obrona Pogoni bardzo dobra, pewna i rutynowana, a bramkarz Sobociński, aczkolwiek nie miał do rozwiązania jakichś szczególnie trudnych sytuacyj grał doskonale i podobał się ogólnie. Takiego bramkarza Pogoń poza Goerlitzem nigdy nie miała.

Skład drużyn:

Wisła: Folga; Skrynkowicz — Pychowski; Makowski — Kotlarczyk I i II; Balcer — Reymann II i I — Czulak — Adamek.

Pogoń: Sobociński; Olearczyk — Giebartowski; Hanke — Fichtel — Deutschmann; Szabakiewicz — Garbień — Kuchar — Batsch; Słonecki.

Sędzia p. Hanke z Łodzi dobry.

Porażka Hasmonei w stolicy

Warszawianka bije lwowian 5:1

Jakby na złość zdaniu kierownika sekcji piłki nożnej p. Schargla, który w wywiadzie, umieszczonym w dzisiejszym „Przeglądzie" twierdzi, że Hasmonea należy bezsprzecznie do polskiej extraklasy — drużyna lwowska pokazała w meczu z Warszawianką grę więcej, niż mizerną. Mizerja ta nie wyraża się zresztą w zbyt krzywdzącym gości wyniku cyfrowym, ale w sposobie „obchodzenia się" z piłką, ustawiania, strzelania, słowem — umiejętnego użycia całego arsenału środków cechujących naprawdę dobrą drużynę piłkarską. Zarzuty te w równie silnym stopniu stosują się tak do zwycięzców, jak zresztą niemal bez wyjątku do wszystkich drużyn polskich.

Cóż z tego, że od czasu do czasu ktoś błyśnie złudnym ogniem dyletanckiego talentu, co z tego, że na dziesięć meczy ta czy inna drużyna jeden zagra dobrze.

Wytrawny widz chce oglądać dobrą robotę na każdych zawodach. To też dopiero wtedy gdy zdobędzie on pewność, iż na dziesięć meczy dziewięć będzie dobrych, a jeden nieudany, na trybunach boisk polskich zacznie braknąć miejsca. Tymczasem jest inaczej: prawie wszystkie nasze zespoły wzięły się do wyższej matematyki, nie znając dobrze elementarnej arytmetyki, jaką jest bezsprzecznie technika piłki.

W tych warunkach nasze piłkarstwo niema na długo szans poczynienia jakichś rzeczywistych postępów.

To też dziś, kiedy choć drobny procent drużyn rozporządza własnemi terenami ćwiczebnemi, najwyższy czas, aby kluby pomyślały masowo o angażowaniu trenerów. Ich rola jednak nie powinna się sprowadzać do marnotrawienia czasu i wiadomości nad wykorzenianiem wad z kończących się weteranów pierwszych drużyn: pole ich pracy to młody, odpowiednio przebrany, wolny od mistrzowskich fum i dąsów materjał ludzki.

W nim niech lokują swe doświadczenie i pracę, a za lat trzy — cztery piłkarstwo polskie zacznie wreszcie wkraczać na tory, wiodące je na Parnas tego popularnego sportu.

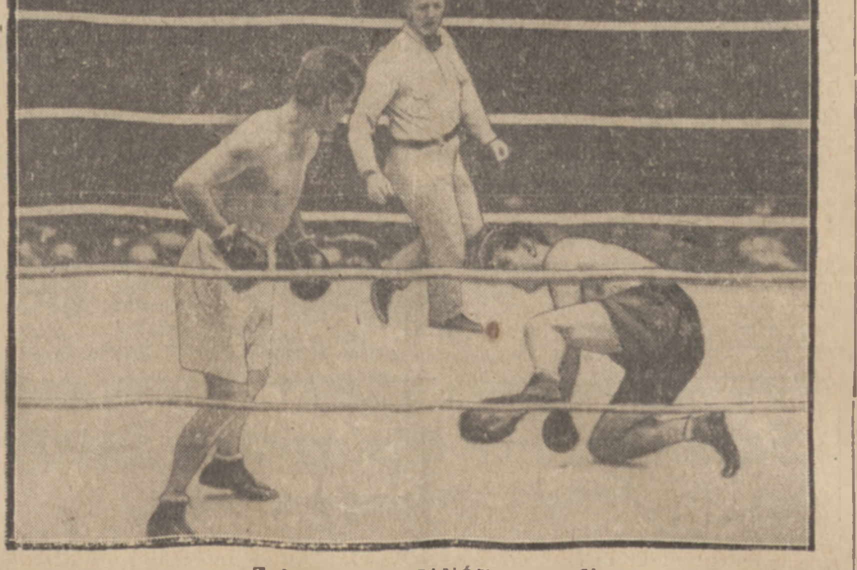
Walka niedzielna w Parku Sobieskiego była przedewszystkiem zaprzeczeniem tego co w sporcie nazywa się dobrą robotą. Gra jednego może Schneidra z Hasmonei odpowiadała częściowo temu pojęciu; reszta była albo — jak Redler czy Korngold — choć niezaprzeczalnie dobra, ale zamało opanowana nerwowo, albo jak Luxenburg — rozjuszona atmosferą walki do półprzytomności, albo jak Zwierz II czy Mahler, Szenajch — znudzona nietylko tym co się działo i dzieje, ale nawet — co się dziać będzie.

Zresztą obu drużynom nie starczyło nerwów. To też próby gry trwały mały kwandrans, po którym walczący przeszli jak jeden mąż na system „aby mocniej, aby dalej". Bieganiny było przytem — rzecz zrozumiała — mnóstwo, nagolenniki trzeszczały, aż ha, a najwięcej chyba pracowano ustami, w czem rej wodził głośno, ale „na zimno" „mistrz" Schneider.

Z owego półtoragodzinnego chaosu można jednak było wyłuskać dwa ciekawe momenty. Pierwszy — to pierwsza bramka, strzelona przez Korngolda po pięknym dribblingu w miejscu i kunsztownem objechaniu Birnbacha. Punkt drugi nadaje się do specjalnego opisu: rzut wolny dla Hasmonei przy stanie 2:0 dla Warszawianki rozpalił do tego stopnia animusz lwowian, że z wyjątkiem bramkarza wszyscy znaleźli się pod bramką gospodarzy. Po krótkich, ale pełnych wyrazu targach na temat osoby egzekutora rozlega się gwizdek: piłka odbija się o mur nóg, ustawionych w szereg graczy Warszawianki, chwyta ją Hahn i momentalnie śle na środek boiska, gdzie czycha sam jeden, przez nikogo nieobstawiony Szenajch. Ostatnia część tej pełnej napięcia sceny trwa 6 — 7 sekund, t. j. tyle ile mistrz setki zużytkowuje na sprint 50-ciometrowy. Moment ten urozmaica pełna rozpaczy, a daremna pogoń Schneidra i bolesne miotanie się bramkarza gości, który nie mógł jakoś zdecydować się na wybieg. W rezultacie, po upływie 10-ciu sekund od gwizdka na wolny dla Hasmonei piłka trzepotała się w jej własnej bramce!

Pozostałe punkty dla zwycięzców zdobyli Jung (2) i Zwierz II z karnego.

Punkt honorowy dla gości zdobył Redler, szalejący w ciągu ostatniej pół godziny w napadzie. Sędziował poprawnie p. Piotrowski z Łodzi.



Z MECZU TYTANÓW BOKSU

Tunney powala Dempseya na ziemię do 3-ch w 8-ej rundzie.

Czarni—Warta 3:3

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Czarni: Krasicki; Bydliński, Orajst; Hewak, Witkowski, Dąbrowski; Kopeć, Chmielowski, Nastula, Sawka, Domiczek.

Warta: Fontowicz; Śmiglak, Flieger; Wojciechowski, Kosicki, Spojda; Radojewski, Staliński, Szerfke, Przybysz, Rochowicz.

Warta jest zawsze mile widzianym gościem we Lwowie. To też mimo chłodnego dnia zebrało się przeszło 2.500 osób na boisku Czarnych i nikt z pewnością nie miał powodu żałować dalekiej drogi na wzgórze stryjskie. Zawody były niezwykle interesujące i dały w sumie dużo zadowolenia.

Poznańczycy zademonstrowali pierwszorzędną grę przedewszystkiem w linji napadu. Doskonała trójka środkowa, kierowana mądrze i spokojnie przez młodego Szerfkego wykazała obok wysokiej techniki, dużo intuicji i wzajemnego zrozumienia się. Pomoc Warty, która już dawno nie grała w tym składzie, miała najlepszego gracza w Spojdzie. Wojciechowski grał tylko głową, lecz i to wystarczyło mu do strzelenia dwu bramek. Kosickiemu siły starczyły tylko na jedną połowę. Bramkarz Fontowicz bronił efektownie i podobał się; ostatnią bramkę puścił jednak fatalnie.

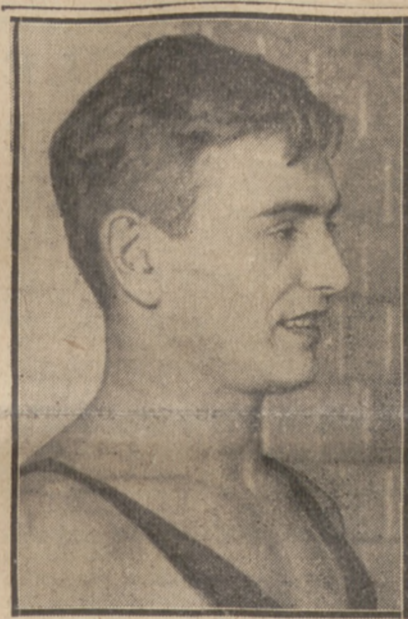
Czarni mogą mówić naogół o szczęściu. Do 38-ej minuty drugiej połowy, wynik brzmiał: 3:1 dla Warty. Druga bramka, uzyskana z rzutu karnego przez Witkowskiego dodała im otuchy i chęci do dalszego wysiłku. W 41-ej min. strzela też Nastula wyrównującą bramkę, przyjętą owacyjnie przez publiczność.

Gospodarze imponować mogli głównie ambicją i poświęceniem, z jakiem grała cała ich drużyna. Gdyby nie dwa rzuty karne i trochę szczęścia, nie uchroniłoby to ich jednak od klęski. Gra do przerwy otwarta i wyrównana zmienia się następnie w przewagę Warty, która jednak już po 20 minutach wyczerpuje się i pozwala na coraz częstsze ataki Czarnych.

W napadzie ostatnich zadowoliła lewa strona wraz z ruchliwym i pracowitym Nastulą, natomiast rekonwalescent Chmielowski i Kopeć, grający na prawem skrzydle, grali już o wiele słabiej. Pomoc, jak zwykle bardzo pracowita, nie mogła i tym razem — poza Witkowskim zdobyć się na grę bardziej ofensywną, co odczuł dość dotkliwie napad. W obronie dobry był Bydliński: nowy nabytek Orajst, nie osiągnął swej formy z poprzednich zawodów.

Bramki dla Warty strzelili Wojciechowski (2) i Staliński; dla Czarnych Witkowski, obie z karnych rzutów i Nastula na cztery minuty przed końcem gry. Sędziował nieźle, jednak za drobiazgowo p. Jedliński z Krakowa.

Klaiten, były lewo-skrzydłowy Meżalu, wstąpił do Hasmonei.



RAN

osiągnął pierwszy sukces międzynarodowy, nokautując Schumanna w 7-ej rundzie.

CRACOVIA w WARSZAWIE

Mistrz Krakowa niedarmo od lat jeszcze przedwojennych piastuje wśród swych członków kult piłki nożnej. Tradycje Kalderów, Poznańskich, Synowców i całej plejady innych mitycznych już dziś postaci piłkarstwa polskiego są owym podziemnym prądem, który zasila bez przerwy szeregi biało-czerwonych, produkujące piłkarzy nietylko dla siebie, ale i dla wielu klubów innych miast polskich.

Owe doświadczenie lat, liczonych obecnie już na dziesiątki sprawiło, że krakowianie znają nietylko zasady techniki piłki, prowadzenia meczu, lecz i recepty na niezawodne pozostawienie dobrego wrażenia w środowiskach, w których goszczą. Bo jak inaczej wytłumaczyć i porównać ową mizerję na meczu z Makabi, w którym krakowianie mimo wygranej 3:0, nie byli nawet drużyną równorzędną warszawiakom, z pełnią maestrji i wiedzy piłkarskiej, zaprodukowanej podczas niedzielnych zawodów ze Skrą, którą, mimo heroicznej obrony, goście zmiażdżyli 8:0 (4:0).

W meczu z Makabi krakowianie wystąpili bez Chruścińskiego, Gintla i Sperlinga, ale jednak z „Kanonami" tego kalibru, jak Kałuża, Kubiński, bracia Zastawniaki, Wójcik i Wiśniewski. Mimo to, poza kilkoma biegami Kubińskiego na skrzydle i poprawnością Wójcika na lewym łączniku zespół gości był szarą przeciętnością, o której doprawdy trudno napisać coś pozytywnego.

Natomiast Makabi zaprezentowała się z najlepszej strony. Jej skład: Klajer; Zelcer, Koleman; Goldwag, Grünstein, Sadowski; Oldak, Bluman, Helling, Berlinerblau, Ehrenberg jest bardzo wyrównany technicznie i dobrze przygotowany lekkoatletycznie. To też w meczu z Cracovią biało-niebiescy byli naogół drużyną lepszą, szybszą i bez porównania bardziej ambitną.

O ich porażce zadecydowało tchórzostwo napadu w sytuacjach podbramkowych i zbytnia nerwowość całej drużyny, co świetnie wyzyskali starzy rutynerzy krakowscy, lokując w siatce Makabi trzy bramki ze strzałów Wójcika, Latacza II i Kubińskiego (karny).

Mecz niedzielny ze Skrą osiągnął cel „polityczny" przyjazdu rządowej Cracovii do nieznanych klubów stołecznych: pokazał grę rzeczywiście pierwszorzędną, naszpikowaną całym szeregiem tricków i pociągnięć, oglądanych na boiskach stołecznych nie za często.

W dniu tym goście wystąpili w składzie: Wiśniewski; Doniec, Zastawniak I; Zastawniak II, Chruściński, Ptak; Szperling, Gintel, Kałuża, Wójcik, Mysiak, a więc bez Kubińskiego kontuzjowanego pod koniec meczu z Makabi.

Mimo wysiłków drużyny robotniczej jej bramkarz aż osiem razy musiał wyjmować piłkę z siatki. Punkty podzielili między sobą Wójcik (3), Kałuża i Gintel (po 2), a ósma padła ze strzału samobójczego. Zawody prowadzili w pierwszym dniu p. J. Grabowski, w drugim — p. Mallow z Poznańskiego K. S.



REUTT

dzięki dużej wytrzymałości, potrafił uzyskać z Majchrzyckim remis.

I. F. C.—Polonia 4:3

Przybycie warszawskiej Polonii do Katowic poprzedziła niezbyt dobra opinja. To też miłe rozczarowała dwutysięczną publiczność zaciętą i twardą grą warszawiaków.

Specjalnie podobała się gra napadu, gdzie rej wodził szybki lewoskrzydłowy Krygier. Doskonała jak zwykle obrona i pomoc katowiczan miała wiele pracy z rozbijaniem akcyj świetnie dysponowanego napadu gości.

W bramce gości wystąpił dawny gracz Policyjnego Kl. Sp. — Kisieliński. Pokazał on grę jak zawsze pierwszorzędną.

Polonia: Kisieliński; Miączyński — Jelski II; Konarski — Jelski I — Loth IV; Zimowski — Tupalski — Grabowski — Ałaszewski — Krygier.

I F. C. Katowice: Weser; Pohl — Heidenreich; Bischof, — Wieczorek — Wyleżał; Bitner — Görlitz II — Görlitz I — Kozok II, Joschke.

Grę rozpoczyna z wiatrem i ze słońcem Polonia, która do przerwy przez cały czas ma lekką przewagę nad przeciwnikiem. Już w kilka minut po zaczęciu ładną „uliczkę" Görlitza łapie Kozok, mija niezaradną obronę i umieszcza piłkę w siatce gości. Po paru minutach gwałtowny atak Polonii wytwarza zamieszanie pod bramką I. F. C. Korzysta z tego Jelski i strzela pewnie w róg bramkę wyrównującą. Kilka niebezpiecznych wypadów lewą stroną kończą strzały Krygiera, trzykrotnie ocierając się o słupki. Po jednym z takich wypadów piłkę otrzymuje Zimowski i ładnym, plasowanym strzałem zdobywa prowadzenie. Na trzy minuty przed końcem Bischof wyzyskuje podanie Joeschkego i umieszcza po raz drugi piłkę w bramie gości.

Przerwa 2:2.

W kilka minut po przerwie następuje nieszczęśliwy wypadek Görlitza I. Skacząc do wysokiej piłki spada ciężko na złamaną kilka miesięcy temu nogę i bezwładny osuwa się na ziemię: noga po raz drugi złamana.

Niezrażona tem drużyna I F. C. gra coraz ostrzej, starając się za wszelką cenę zdobyć prowadzenie. Udaje się to jej z ładnego strzału Kozoka II, oddanego zresztą z pozycji spalonej.

W kilka minut później za rękę Miączyńskiego sędzia dyktuje rzut karny, który pewnie zamienia w bramkę Heidenreich.

Od tej chwili zupełną przewagę osiąga Polonia, której ataki raz za razem suną na bramkę gospodarzy. Wspaniałej parze Pohl — Heidenreich zawdzięcza I F.C., utrzymanie zwycięstwa. Trzecią bramkę zdobywa z centry Krygiera — Zimowski.

Zawody prowadził dobrze p. Korngold z Krakowa, nie dopuszczając zdecydowanemi i szybkiemi rozstrzygnięciami do gry brutalnej.

Łysyk po dłuższej przerwie, spowodowanej służbą wojskową, gra z powrotem w Pogoni lwowskiej.

Wieczór bokserski w cyrku warszawskim

Świetny sukces Rana. Piękna walka Majchrzyckiego

Cyrk jest cyrkiem i tego nic nie zdoła zmienić. To też wszystkie zawody, które się tam odbywają, muszą stać się zwykłym „bałaganem". To jest niezłomne prawo i na to nikt nic nie poradzi. Ta sama bowiem publiczność, która gdzieindziej zachowuje się kulturalnie, gdy przyjdzie do cyrku, zaczyna tak sobie poprostu „dla sportu" drzeć się w najdzikszy sposób, jeszcze przed rozpoczęciem zawodów.

Pod względem sportowym impreza wypadła dosyć blado, jeżeli chodzi o walki amatorów, lecz zakończyła się pierwszorzędną walką zawodowców, która prowadzona była technicznie bardzo dobrze i przez swój przebieg dość dramatyczny dostarczyła widzom niemało emocji.

Wyniki:

Radzikowski (Skra) — Rój (A.Z.S.), waga kogucia. Spotkanie nieciekawe. Sędzia przerywa walkę na korzyść Radzikowskiego, z powodu beznadziejnego stanu Roja.

Nowina (Skra) — Karwowski (Prażanka), waga lekka. Słabszy technicznie, ale inteligentnie walczący Karwowski, narzucając przeciwnikowi walkę zbliska, nie pozwolił mu na wyzyskanie swej przewagi. Wynik nierozstrzygnięty.

Dąbrowski (YMCA) — Habiera (Skra), waga piórkowa. Wynik walki fair uznano za nierozstrzygnięty.

Ryś (YMCA) — Mazurkiewicz (Skra), waga lekka. Walka ostra, ale fair. Nieznaczne zwycięstwo Rysia na punkty.

Strzelec (Skra) — Anders (Makabi), waga piórkowa. Długi, chudy Strzelec wygrywa na punkty, zresztą nieznacznie.

Ankier (Makabi) — Głowacki (Skra), waga lekka. Mecz nieciekawy. Wynik nierozstrzygnięty przyjmuje publiczność długotrwałemi awanturami, demonstrując na rzecz Głowackiego.

Finn (Makabi) — Brzeziński (YMCA), waga ciężka. Mecz należało na dobrą sprawę przerwać z powodu notorycznego unikania walki przez obu przeciwników.

Majchrzycki (Warta, Poznań) — Reutt (A.Z.S., Warszawa), waga półśrednia. Mistrz Polski spotkał się z mistrzem Warszawy. W pierwszych dwu starciach przewaga bardzo dobrego technicznie Majchrzyckiego jest bezapelacyjna. Tempereamentowi Reutta przeciwstawia on doskonałe opanowanie swych mięśni i spokój.

Sytuacja zmienia się dopiero w trzeciem starciu, kiedy znacznie wytrzymalszy Reutt, mimo to, że nieraz już był nieźle oszołomiony, zdołał ująć inicjatywę w swoje ręce i atakował bezustannie zmęczonego Majchrzyckiego, uzyskując nad nim znaczną przewagę. Wobec tego, że ostatnie starcie jest najważniejsze, uznano wynik za nierozstrzygnięty.

„Exhibition" Junoszy. W pokazowej walce Junosza walczył kolejno po 2 minuty z Habierą, Kakietkiem i Rysiem, bez przerwy pomiędzy poszczególnemi spotkaniami. Czy tego rodzaju „pokaz", w którym spotykają się zawodnicy zupełnie niedopasowani do siebie wzrostem, wagą i techniką — może coś ciekawego pokazać — mamy wątpliwości. Poza tem nieodłączny uśmiech pobłażania na obliczu mistrza w walce ze swymi uczniami, jest zupełnie zbyteczny.

Ran — Schumann

„Clou" programu stanowiła walka młodziutkiego zawodowca warszawskiego, Rana z niemieckim zawodowcem, drezdeńczykiem Schumannem.

Obaj zawodnicy wagi półśredniej są doskonale do siebie dobrani, obaj mniej więcej równi technicznie. Walka oznaczona na 8 rund trzyminutowych. Od początku Ran atakuje częściej i skuteczniej, sumując cenne punkty. Sporadyczne jednak ciosy Niemca robią wrażenie, że zawodnik ten świetnie opanował sytuację, pozwala mocno „speszonemu" nowicjuszowi wyładować się i szuka odpowiedniej chwili, by ulokować cios jeden i ostateczny. Sytuacja wyjaśnia się w 5-ej rundzie, kiedy Schumann po dobrych sierpowych Rana zaczyna po kolei spacerować na materace i wracać po doliczeniu do ośmiu. W pewnym momencie, gdy był on już bliski „wykończenia", sędzia musiał przerwać grę, gdyż... rękawice „łaskawie dostarczone" i reklamowane przez jedną z firm warszawskich, poprostu rozleciały się od uderzeń. Reklama wypadła słabo, ale zato Niemiec sobie dobrze odpoczął i po przerwie z nowym zasobem sił powrócił do walki.

W 5-tem starciu był na ziemi 5 razy, w szóstem tylko dwa razy, ale już na dobre. Gong przerwał jednak sędziemu liczenie i znokautowanego Schumanna postawiono na nogi i doprowadzono do przytomności. Choć walka była beznadziejna, z niebywałą ambicją usiłował się bronić jeszcze w 7-ej rundzie, padając raz po raz i wciąż wstając. Wreszcie po silnym ciosie w bok, pada, po doliczeniu do 9-ciu dźwiga się i pada znów.

Knock-out! Pierwszy triumf międzynarodowy młodego boksera polskiego przyjęła publiczność, wypełniająca szczelnie mury cyrku, owacyjnie. Wyczerpanego kompletnie Rana, który tylko niezłomnej woli zwycięstwa zawdzięcza swój sukces, wyniesiono triumfalnie z ringu.



PIĘĆ GWIAZD

Grupa zawodniczek polskich. Od lewej: Jabłczyńska, triumfatorka zawodów Konopacka, Wiśka, Schabińska i Czajkowska.



METR I UCZENNICE

Kierownik ekspedycji Austrjaczek słynny piechur Kühnel ze zwyciężczynią 800 mtr. Lauterbach (od lewej) i jej koleżanka — Stutenbauer

TADEUSZ SEMADENI

KLĘSKA PSYCHICZNA

Na marginesie meczu z Czechosłowacją

Klęskę polskiej reprezentacji lekkoatletycznej nasza opinja publiczna odczuła wyjątkowo boleśnie, znacznie boleśniej, niżby to nakazywał sam suchy stosunek punktów. 66:92 przy tak jaskrawej punktacji, jak 5 — 3 — 1 nie jest jeszcze samo przez się wynikiem katastrofalnym. Katastrofalnie natomiast przedstawiała się sama psychika naszych zawodników. Psychikę tę każdy widz odczuł i dlatego na tracone punkty silniej reagował. Zrozumieliśmy dobrze, że przegrywamy nie dlatego, żebyśmy nie mogli wygrać, ale dlatego, że w tej chwili nie potrafimy walczyć.

Już na początku meczu wytworzony został tego rodzaju nastrój, że zawodnicy nerwowo mniej odporni w nim się załamywali. I dlatego specjalnie trzeba podkreślić zasługę tych, którzy jak Dobrowolski, potrafili w tej atmosferze walczyć do ostatniego tchu.

Przysłowiowa jest energja, niespożyta wytrwałość, zaciekłość i upór rasy anglosaskiej. Tym cechom psychicznym rasy przypisywane są w pierwszym rzędzie świetne wyniki, uzyskiwane przez anglosasów na polu sportu. Wtedy gdy charakter tej rasy daje czyny takich Scottów, Mallorych, Lindberghów—mówimy już o jej genjuszu Charakter polski, czy raczej słowiański w ogólności, uważany jest niejako za przeciwstawienie charakteru anglosaskiego. Z tego właśnie względu uważaliśmy zawsze sport zawodniczy za zbawienny specjalnie dla Polaków, dla których ma on stanowić szkołę woli.

Uważaliśmy też, że nasza elita sportowa, w szkole tej wykształcona, zdołała już w sobie przezwyciężyć te właściwości rasowe swej psychiki że zdołała wyrobić w sobie coś niecoś z tej przysłowiowej żelaznej woli Anglosasów i Skandynawów.

Tak sądziliśmy po naszych pierwszych triumfach sportowych na arenie międzynarodowej. I dlatego rozczarowanie musiało być tembardziej bolesne. Po meczu z Czechosłowacją przekonaliśmy się, że charakteru narodowego tak szybko się nie zmieni. Byliśmy dziwnie jaskrawem przeciwstawieniem Czechów, którzy ze wszystkich Słowian najmniej mają w swej psychice tej słabości i skłonności do przedwczesnego zniechęcania się. Wobec Czechów okazaliśmy się nerwowcami, małodusznymi defetystami, ludźmi, którzy przy najmniejszem niepowodzeniu nietylko „peszą się" sami, ale starają się zaraz speszyć swoich kolegów.

Taki Malanowski nie może zrozumieć celowości dobiegnięcia do mety wtedy, gdy jest się zdecydowanie ostatnim i nie zarabia się punktów. Nie może on zrozumieć, że wycofanie się takiego filara naszej drużyny jak on musi deprymująco oddziałać na innych. Gdy okazuje się, że w tym właśnie biegu na 1500 mtr., który po mistrzostwach był naszą dumą, nie jesteśmy w stanie wystawić dwu ludzi, zdolnych do dobiegnięcia do mety w możliwym czasie, w umyśle każdego musi się zachwiać pojęcie o świetnym rozwoju naszej lekkiej atletyki. Taki Malanowski nie chce zrozumieć, że właśnie w tej chwili jego beznadziejna walka o punkt, ale zwycięska walka z własnem zmęczeniem mogłaby dodać otuchy innym, którym wystarczyłaby szczypta wysiłku, by punkt jakiś zdobyć.

Słyszeliśmy z ust jednego z zawodników na boisku, jeszcze przed rozpoczęciem zawodów zdanie, że mecz musimy przegrać i walka jest zgóry beznadziejna. Wypowiadanie tego na boisku jest zbrodnią, za którą powinna być tylko jedna kara: pozbawienie prawa bronienia naszych barw narodowych.

Nawet niejeden z tych, którym braku ambicji i chęci do walki zarzucić nie możemy, którzy zrobili pozornie wszystko, co zrobić mogli, zawodzili na całej linji, ulegając swym rozklekotanym nerwom. Nie jest ich winą, że są nerwowi, że nie potrafią napiąć swej woli w chwili gdy trzeba walczyć. To są już właściwości psychiczne rasy, które w tym wypadku wystąpiły wyjątkowo jaskrawo, dlatego właśnie, że takie załamania są zaraźliwe.

Póki się nam powodziło — szliśmy wspaniale naprzód. Nie brak nam było animuszu wtedy, gdy byliśmy pewni zwycięstwa. Świetny duch panował w drużynie i pełna była ona ambicji, gdy mieliśmy przeciw sobie Jugosłowian czy sąsiadów z nad Bałtyku. Z chwilą jednak gdy nam się noga potknęła — nie próbowaliśmy się podźwignąć i runęliśmy.

To żeśmy runęli — zauważyli wszyscy. Opinja publiczna jednak, wyrażająca się przez usta prasy, nie miała sama wobec siebie odwagi skonstatować przyczyn tego upadku. Wyczuwała je i dlatego ubolewała tem głośniej, ale winę tego wolała zwalać bądź na samych zawodników, tam gdzie ich wina była wyraźna, lub też tradycyjnie obwiniała „pech", tam gdzie zawodnik zawinił nieświadomie i nieumyślnie.

Trzebaby raz wreszcie ustalić, co nazywamy pechem. Naszem zdaniem z pechem mamy do czynienia wtedy, gdy występują przeszkody od zawodnika niezależne **i z poza jego osoby pochodzące.** Takich wypadków w całym trójmeczu znajduję tylko dwa: zgniecenie w kolei tyczki Adamczaka i naderwanie sobie ścięgna przez Kasperkiewicza. Większość prasy uznała za pech i to, że Korolkiewicz wywrócił 3 płotki. Nie, przyczyn tego pechu nie można się doszukiwać. Spowodował to jedynie i wyłącznie fakt, że Korolkiewicz źle przez płotki skakał. Pech miałby wtedy miejsce, gdyby np. płotki wywrócił wiatr, a sędziowie winę przypisali zawodnikowi. Bodajże najdalej posuwa się w tem wyszukiwaniu pecha i usprawiedliwień dla naszych zawodników „Stadjon", który pisze między innemi:

— Jeśli wziąć pod uwagę, że 340 cm. (w skoku o tyczce przyp. red.) w Polsce skacze 5 zawodników, oraz, że obaj nasi reprezentanci już niejednokrotnie w tym roku przekraczali 350 cm., zaś 340 osiągają niemal za każdym razem— znów szukamy figli losu.

Jednem słowem fakt, że zawodnik źle skacze uważa się za pech. Jak tak dalej pójdzie, uznamy za pech, że Nurmi urodził się w Finlandji, a nie w Polsce. Pomijamy już to, że nie szuka się oczywiście tego rodzaju „pechów" po stronie Czechosłowacji. Pomijamy to, że tłumaczenie swej klęski jest niesportowe. Podkreślić musimy tylko jedno: nie wolno nam okłamywać samego siebie, nie wolno nam wmawiać w siebie że wskutek pecha przegraliśmy i zamykać oczu na istotne przyczyny klęski, dlatego, że są one dla nas przykre.

Musimy właśnie te przyczyny odsłonić, by móc z niemi skutecznie walczyć. W przeciwnym razie i na amsterdamskiej olimpjadzie doczekamy się tego, co mieliśmy w Paryżu, że wszystkie nasze wyniki były o kilkanaście lub kilkadziesiąt procent gorsze, niż wyniki uzyskiwane w kraju przed wyjazdem. Wtedy przypisywaliśmy to zjawisko brakowi rutyny i pierwszej tremie. Czemu przypisywać je będziemy mogli w roku 1928?

Zapewne pechowi.

BOKS

Jim Maloney, do niedawna jeden z kandydatów na mistrzostwo świata wagi ciężkiej, poniósł już drugą przegranę przez k.-o. w 1 rundzie. Tym razem pogromcą jego był Tom Heeney.

Domgörgen, mistrz Niemiec wagi średniej zwyciężył pewnie na punkty cięższego od siebie, ex-mistrza Europy — Delarga, na którym zdobył tytuł mistrza Schmelling.

Haymann, jeden z lepszych bokserów niemieckich wagi ciężkiej wykazał w spotkaniu z Australijczykiem — Cookiem, że nie rozporządza zupełnie uderzeniem i tem samem nie ma widoków na wybicie się na pierwszy plan.

Schmelling, znokautował w 7 rundzie Szwajcara Clement, który niedawno pewnie pokonał Wagenera, jednego z lepszych bokserów wagi ciężkiej w Niemczech.

Paolino, po spotkaniu z Sharkeyem przybędzie na odpoczynek do Europy.

2,000,000 zł. zapewniono Dempseyowi za rozegranie spotkania z mistrzem Anglji wagi ciężkiej — Scottem w Londynie.

Doroczne spotkanie Belgja—Francja w piłce wodnej zostało rozegrane w Bruksellí i zakończyło się zwycięstwem Belgów w stosunku 1:0. Gra była zupełnie równorzędna i interesująca. Jedyną bramkę strzelił de Pauw.

Drugi triumf odnieśli Belgowie w sztafecie 4 x 200 mtr., osiągając zwycięstwo i nowy rekord w czasie 10:08.6. Czas Francji — 10:11.6 jest też nowym rekordem. Van Parys przepłynął swe 200 mtr. w czasie 2:21.6.

Samochodowe mistrzostwo świata

Benoist championem kierowców

Sezon tegoroczny będzie niewątpliwie pamiętnym w dziejach zawodów automobilowych. Po raz pierwszy bowiem zdarzyło się, że jeden i ten sam kierowca, na jednym i tym samym samochodzie wygrał wszystkie wielkie europejskie wyścigi. Tym szczęśliwym kierowcą jest chluba automobilistów francuskich, młody mistrz Robert Benoist, który na swym fenomenalnie szybkim i wytrzymałym samochodzie Delage, wygrał 3 lipca w Montlhery Wielką Nagrodę Francji, 31 lipca w Saint Sebastian Wielką Nagrodę Hiszpanji, 4 września w Monza Wielką Nagrodę Europy i jednocześnie Wielką Nagrodę Włoch, a ostatnio w dniu 1 października zdobył w Brookland ostatnią Wielką Nagrodę sezonu, Automobilklubu Anglji.

Wyścig o wielką nagrodę Anglji zorganizowany został na torze autodromu Brookland pod Londynem, ponieważ w Anglji zabronione jest urządzanie wyścigów na szosach. Aby jednak stworzyć warunki wyścigu szosowego poustawiano na torze przeszkody z piasku których omijanie imitowało branie zakrętów na zwykłej drodze. Do startu stanęło 11 samochodów marek Bugatti, Delage i Thomas.

Zawody miały przebieg dość monotonny, gdyż trzy samochody Delage były najszybsze na torze, a w dodatku nic im się nie psuło, to też prowadziły wyścig od początku aż do końca. Nadaremnie starały się stawić im czoła znacznie powolniejsze maszyny, Bugatti—bite były bezapelacyjnie. Dwa angielskie wózki Thomas wcale nie wchodziły w rachubę, wobec konkurencji świetnych samochodów francuskich i oba wycofały się podczas biegu.

W rezultacie wyścig wygrał Benoist na Delage, przebywając dystans 526 km. w 3 g. 49 m. 14 sek. z szybkością średnią 137,7 km./godz. Drugim był Bouslier na Delage w 3 g. 49 m. 21 s., a trzecim Divo na Delage w 3 g. 52 m. 20 sek. Dalsze miejsca zajęły maszyny Bugatti, które prowadzili: Chiron, Materassi, Conelli i Williamy.

Na skutek swych fenomenalnych zwycięstw Robert Benoist zdobył tegoroczne mistrzostwo świata. Nagroda ta jest przyznawaną nie kierowcy, ale fabryce, w której barwach kierowca startuje, to też Benoist zdobył ją dla fabryki Delage. Znakomita firma francuska została w ten sposób nagrodzona za zbudowanie najszybszego i najwytrzymalszego samochodu tegorocznego sezonu.

A Robert Benoist, mimo, że nie otrzymał oficjalnie tytułu „mistrza świata", dobrze na tytuł ten zasłużył swemi olśniewającemi zwycięstwami jakich nie znały dotychczas kroniki sportu automobilowego.

TENNIS

Czechosłowacja pokonała Austrję w spotkaniu międzypaństwowem w stosunku 3:2. Wyniki poszczególnych gier Koželuh (Cz.) — Artens 7:5, 7:5, 6:3; Matejka (A.) — Macenauer 6:2, 6:2, 6:4; Koželuh (Cz.) — Matejka 7:5, 7:5, 4:6, 6:4; Artens (A.) — Macenauer 6:3, 6:8, 6:4, 7:5; Koželuh, Macenauer — Matejka, Artens 3:6, 6:1, 8:6, 7:5.

Morpurgo i de Stefani zostali zdyskwalifikowani przez związek włoski, ponieważ odmówili wzięcia udziału w meczu z Francją i jednocześnie grali na turnieju w Montreaux.

Mistrzem zawodowców amerykańskich został Richards, dzięki zwycięstwu nad Kinseyem w stosunku 11:9, 6:4, 6:3.

Puhar Davisa został zatrzymany w urzędzie celnym francuskim, który zażądał zapłacenia cła wwozowego w sumie 40,000 franków. Biurokracja francuska spotkała się z najostrzejszą krytyką wszystkich pism sportowych i codziennych.

Lacoste pokonał w Toronto mistrza Kanady Wrighta w stosunku 6:1, 6:1.

Arne Borg bawił ostatnio w Wiedniu, święcąc wielkie triumfy. Na 100 m. st. dow. ustanowił rekord Europy w czasie 59.4; na 880 y. walcząc ze sztafetą 6 ludzi, — osiągnął rekord światowy — 10:28.7; czas ten jest względnie słaby w stosunku do rekordu Borga na 800 mtr. — 10:09, ustanowionego w Bologni.

Wreszcie płynąc ze sztafetą 100 — 200 — 100 zwyciężył ją łatwo, osiągając na 400 mtr. znakomity czas 4:54 (rekord św. 4:50.3).

KOLARSTWO

100 klm. mistrzostwo Węgier zakończyło się zwycięstwem Widy w rekordowym czasie 3 g. 17 m. 52 s.: o półtorej długości za nim kończyli bieg razem Lovasz i Huszna. Czasy te świadczą o znacznem podniesieniu się poziomu szosowców węgierskich.

Złoty puhar Wrocławia zdobył Möller, bijąc w biegu na 100 klm. w czasie 1:28:37 pewnie Snocka, Krewera, Thomasa i Sawalla.

14 etap biegu dookoła Niemiec Magdeburg — Kassel (295 klm.), zakończył się ponowną porażką mistrza świata Wolkego. Mimo to prowadzi on w ogólnej klasyfikacji.

W Bruksellí rozegrano na otwarcie toru zimowego spotkanie Francja — Belgja. Zwyciężyła Belgja, głównie dzięki znakomitej formie Linarta, który pewnie pokonał Lejoura, Paillarda i Bruniera.

W Paryżu w biegu godzinnym za motorami zwyciężył Paillard (70.701 mtr.) przed Torricellim, Aertsem i Brunierem. W biegu godzinnym za tripletkami triumfował Wambst (48.650 klm.) przed Souchardem, Van Hevelem, Lacquehayem i Oscarem Egg.

Wielką nagrodę Zurychu dla sprinterów zdobył Kauffmann, bijąc Moeskopsa, Richliego i del Grosso. Takąż nagrodę dla stayerów wygrał Leddy przed Miquelem, Läuppim i Suterem.

Wreszcie wśród amatorów zwyciężył Severanini przed Abegglenem, Galvaingiem i Knabenhausem.

W Medjolanie osiągnął Belloni dwa cenne sukcesy: W „Omnium" zwyciężył on Girardenga, Bindę, Piccina i Zanagę; w biegu 100 okrążeń (36.8 klm.) w czasie 52:38.8 ponownie Bindę i Negriniego.

Rekord rekordów, królujący już w tabeli od r. 1914 wynik Oskara Egga w biegu godzinnym — 44.247 klm., stał się ostatnio celem dążeń wielu znakomitych kolarzy. Napróżno jednak. Czyn Egga wykracza poza możliwości nawet znakomitości kolarskich. Przekreślić go może jedynie jakiś nowy genjusz.

Od szeregu miesięcy szykował się na pobicie tego rekordu młody szosowiec francuski Rainaud. Próba jednak przedsięwzięta ostatnio w Marsylji, mimo bardzo sumiennych przygotowań skończyła się fiaskiem. — Rainaud osiągnął zaledwie 42.185 klm.

Sezon wyścigów sześciodniowych rozpocznie się niebawem w Paryżu, a wślad za nim i w innych miastach.

ATLETYKA

Nowy rekord światowy w rzucie oszczepem ustanowiła Amerykanka — Jenkins, osiągając 38.60 mtr.

Doroczne międzynarodowe zawody lekkoatletyczne im. Bouina, odbyły się w Paryżu przy udziale Szwedów, Niemców i Anglików.

Największą niespodzianką była porażka, jakiej doznał słynny Szwed Eklöf, uważany w swej ojczyźnie jako następca Widego. W biegu na 3 klm. zajął on drugie miejsce za Ladoumegiem (Fr.), który osiągnął czas 8:46.4. Eklöf miał 8:51.8, a jego rodak — Sjögren 8:53.6. Eklöf zrehabilitował się jednak w biegu na 5 klm., który wygrał pewnie, zdobywając nagrodę im. Bouina już po raz drugi. W biegu na 100 m. triumfował w pierwszym dniu Corts (N.) w czasie 11.2 przed Londonem i Theardem; w dniu drugim London (10.8) przed Van der Berghem i Theardem. 200 mtr. wygrał London (22.6) przed Theardem. 250 mtr. Van der Berghe (29) przed Cerbonneyem i Neumannem (N.). 400 mtr. Van der Berghe — 50 sek. Neumann, który przyszedł pierwszy w czasie 49.6 został zdyskwalifikowany. 800 mtr. 1) Martin 1:55.8, 2) Engelhardt (N.) 1:58, 3) Merkel (N.). 1000 mtr. 1) Martin — 2:25.6, 2) Keller — 2:34.2, 3) Engelhardt. Skok wzwyż — Adolfson — 1.90. Tyczka — Vautier — 3.72. Wdal — Alzien — 6.67. Dysk — Noel — 41.62.

Włochy sprawiły wszystkim wielką niespodziankę, zwyciężając w spotkaniu międzypaństwowem w Bologni Węgry w stosunku 56:46. Jeżeli się zważy, że Węgry wystawiły swój najsilniejszy skład i że uchodzą za jedno z najsilniejszych mocarstw lekkoatletycznych w Europie, wynik ten jest wielkim triumfem lekkiej atletyki włoskiej.

100 mtr. Hajdu (W.) — 11, 2) Maregatti (Wł.), 3) Reiser (Wł.); 400 mtr. — Gargiullo (Wł.) 49.2, 2) Sugar (W.) — 51.6, 3) Carlini (Wł.); 800 mtr. 1) Cominotto (Wł.) — 1:57.8, 2) Davoli (Wł.) — 1:58, 3) Barsi (W.); 1500 mtr. — Garaventa (Wł.) — 4:15.8, 2) Davoli (Wł.) — 4:16, 3) Gyulai (W.); 5 klm. 1) Lippi (Wł.) — 15:33, 2) Boero (Wł.) 15:38, 3) Papp (W.); skok wdal 1) Torre (Wł.) — 7.13, 2) Püspöki (W.) — 6.99, 3) Tomassi; wzwyż — Kesmarki (W.) — 1.86, 2) Orban (W.) — 1.83, 3) Palmieri (Wł.); rzut dyskiem 1) Marvalits (W.) — 45.33, 2) Pighi (Wł.) — 44.44, 3) Egri (W.); sztafeta olimpijska — Włochy 3:34.8.

Dwa nowe rekordy czeskie ustanowili Sindler na 1000 y. — 2:20.6 i Mor. Slavia w sztafecie 4 x 100 (Svoboda, Uhlir, Vykoupil, Jahn) w czasie 44.2.

MIĘDZY DWIEMA BRAMKAMI

Półfinały puharu środkowo-europejskiego zostały zakończone i to z wynikiem dość niespodziewanym. Oto Slavia została wyeliminowana przez Rapid, a Sparta doszła do finału, jedynie dzięki nieformalnościom, popełnionym przez Hungarję przy wystawieniu Kalmana Konrada.

W każdym razie stwierdzono, że siła bojowa czołowych drużyn Węgier, Austrji i Czech jest w tej chwili niemal identyczna i o zwycięstwie decyduje łut szczęścia.

Tak było na meczu Rapid — Slavia w Wiedniu. Drużyny były przeciwniczkami równorzędnymi, a grę całą można było podzielić na okresy zażartych ataków Czechów i Austrjaków. W tym stanie rzeczy grę doprowadzono do stanu 1:1 i zdawało się, że wynik pozostanie nierozstrzygnięty i dla wyłonienia zwycięzcy konieczny będzie nowy mecz, gdy na parę minut przed końcem wspaniały wolny, strzelony przez Wesselyego przekreślił wszelkie przypuszczenia.

Niemniej zażarta walka toczyła się na boisku Sparty, między gospodarzami i Hungarją. Węgrzy byli drużyną lepszą i przeważali przez znaczną część gry. Nie zdobyli się jednak na żadną bramkę, a atak Sparty, przechodzący obecnie ciężki kryzys, odwzajemnił im się tą samą monetą. Wynik brzmiał więc 0:0 i wobec remisowego wyniku pierwszego spotkania w Budapeszcie, zanosiło się na mecz trzeci; Hungarja jednak wystawiła nieuprawnionego do gry Konrada i na skutek protestu Sparty przyznane jej będzie niewątpliwie zwycięstwo w stosunku 3:0.

W finale puharu spotkają się więc Sparta i Rapid.

Mistrzowstwa austrjackie przyniosły niespodziewane zwycięstwo Admiry, nad dotychczasowym leaderem — Austrją w stosunku 6:0. Doskonała dyspozycja strzałowa i ambicja ataku mistrza Wiednia, a zwłaszcza Schalla i Siegla, zapewniła mu jedno z najwspanialszych wyników w jego historji.

B. A. C., który w sezonie ubiegłym osiągał tak wspaniałe wyniki, tym razem ma do zanotowania same porażki i... ostatnie miejsce w tabeli. Oto znowu przegrał dotkliwe do Sportklubu w stosunku 1:4. W. A. C. zwyciężył po wyrównanej walce Semmering w stosunku 3:1. Bohaterem boiska był Walzhofer, który osiągnął hat-trick. Wreszcie F. A. C. po nieciekawej i obustronnie słabej grze zwyciężył Hakoah 2:0.

Prowadzi w mistrzostwie Admira przed Austrją i Vienną.

Danja — Niemcy, spotkanie międzypaństwowe, rozegrane w Kopenhadze, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Duńczyków w stosunku 3:1. Niemcy wystawili drużynę odmłodzoną, t. zw. „olimpijczyków", drużyna ta jednak zawiodła.

Bramki zdobyli Rohde (2) i Hansen; dla Niemców — Kiessling. Jest to już trzecia porażka Niemców w spotkaniach z Danją.

Piłkarstwo angielskie stało pod znakiem niespodzianek. Zdobywca puharu — Cardiff City, pogromca Newcastle United z ubiegłego tygodnia został dosłownie zmiażdżony przez Huddersfield Town w stosunku 2:8.

Huddersfield to coprawda nie byle jaka drużyna — posiada w swej historji jedyny w swoim rodzaju rekord — trzykrotnego pod rząd zdobycia tytułu mistrza. Ostatnio nie była ona w formie, jednakże ostatni wynik zdaje się świadczyć, że przesilenie minęło.

Gallacher, słynny napastnik Newcastlu, przestaje być groźny; nie dlatego by grał gorzej, niż kiedyindziej, ale jest ostatnio tak pilnowany przez swych przeciwników, że nie może się zdobyć na produktywny atak. Blackburn Rovers zastosował też tę taktykę i wygrał spotkanie z Newcastlem w stosunku 1:0.

Porażki czołowych drużyn sprawiły, że na czoło tabeli wysunął się Bury, dzięki zwycięstwu nad Sunderlandem w stosunku 5:3. Drugie i trzecie miejsca zajmują Westham United i Blackburn Rovers.

Z innych wyników należy wymienić: Everton — Tottenham 3:1; Aston Villa — Sheffield United 3:0; Liverpool — Portsmouth 8:2.

Vienna bawi na tournee po Turcji; dotychczas osiągnęła następujące wyniki: z Galata Seraił 1:1, z Fener Bagtche 4:1.

Wspaniały pomnik działalności
P. U. W. F. w Królewskiej Hucie

Stadjon w Królewskiej Hucie otwarty ostatnio w obecności P. Prezydenta Rzplitej jest jednem z dzieł, których betonowe fundamenty i stalowe konstrukcje będą świadczyły wiecznie o pracy, dokonanej przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego dla ruchu sportowego w Polsce.

Dziś, kiedy budowa parków sportowych zaczyna być aktualna na całym obszarze Rzplitej nie od rzeczy będzie poinformować ogół ile wysiłków, pracy i pieniędzy wymaga wybudowanie takiej — zdawałoby się napozór — błahej rzeczy jak widownia sportowa.

Plan stadjonu obejmuje:

1) Boisko piłki nożnej 175 na 95 m. wraz z boiskami ćwiczebnemi i zawodniczemi dla lekkiej atletyki oraz bieżnią 400 m. długości, oparkanioną poręczami 1 m. wysokiemi.

2) Boisko ćwiczebie i popisowe dla piłki koszykowej i palanta.

3) Budynek administracyjny z mieszkaniem zarządcy, pokojami posiedzeń i klubowemi wraz z kawiarnią i werandami.

4) Plażę słoneczną na około 1000 osób.

5) Kabiny dla publiczności, obejmujące: a) przechowalnie, garderoby; b) kabiny ogólne na 160 osób; c) pokój lekarza; d) kabiny dla młodzieży; e) kabiny pojedyńcze, oraz f) natryski dla publiczności.

6) Kabiny dla startujących, obejmujące 2 kabiny wspólnie, każda dla 20 osób, z szafeczkami na ubrania i 2 magazyny podręczne.

7) Basen pojemności 3800 m., obejmujący pływalnię 27.5 x 50 m. z wieżą do skoków 10 m. wysoką i basen dla niepływających 30 na 30 m.

8) Pole ćwiczeń dla P. W.

9) Rzutnię dla granatu.

10) Cztery korty tennisowe.

11) Trybuny odkryte dla 6000 osób.

12) Trybuny kryte na 1300 osób, obejmujące: a) 7 lóż reprezentacyjnych; b) 32 loże dla publiczności; c) 1200 miejsc siedzących; d) muszlę dla orkiestry, pod trybunami; e) 2 sale gimnastyczne 28 x 6 x 4,50; f) restaurację; g) natryski dla mężczyzn i kobiet; h) W. C. dla mężczyzn i kobiet; i) 2 kioski; j) pokój dla lekarza.

Na miejsca siedzące prowadzą cztery klatki schodowe 3.60 mtr. szerokie.

Z planu tego wykonano już lwią część. Reszta t. j. korty tennisowe i pole do ćwiczeń wykonane zostaną z wiosną 1928 r.

Stadjon położony wśród drzew parkowych na wzgórzu, z którego okiem daleko sięgnąć można wgłąb okręgu przemysłowego — jest doprawdy wspaniałym podarunkiem, jakie społeczeństwo otrzymało od Kom. Wych. Fiz.

Jak wielką była praca, włożona w stadjon, ocenić można choćby z takich danych jak: ziemi przerzucono 13,500 m., a zużyto do pracy grubo ponad 7000 dni roboczych. Koszt budowy do dnia otwarcia przekroczył 300,000 zł.

Koszty pokryto przeważnie z zapomóg i subwencyj: Rząd przez M. S. Wojsk. M. W. R. i O. P. i M. Spr. Wewn. przyznał zł. 65,000. Sejm Śląski — zł. 150,000. Magistrat Król. Huty — zł. 17,000. Przemysł — zł. 16,000 — resztę zaś datki i składki, a także pożyczka — zł. 25,000.

Zarząd i eksploatację stadjonu oddano w ręce utworzonego Towarzystwa Stadjonu Sportowego W. F. i P. W. w Król. Hucie.

NOWE SUKCESY KLEINADLA

Słynny tennisista polski Edward Kleinadel przypomniał się naszej opinji sportowej wspaniałym sukcesem, odniesionym na turnieju paryskim o puhar Marcelego Poree.

Oto w grze podwójnej panów wraz ze swym partnerem de Buzelet zwyciężył w finale parę P. Barrelet de Ricon, Piel w stosunku 6:3, 7:5, 6:4. Poprzednio wyeliminował on takich graczy jak: Danet, Thurneyssen 7:5, 6:0; Job, Guillemont 6:4, 6:2; Boussus, Roland 6:2, 2:6, 6:2.

W grze pojedyńczej po szeregu sukcesów nad dobremi rakietami, jak Vieillard, uległ w ćwierćfinale Glasserowi w stosunku 2:6, 1:6.

Prasa francuska jednomyślnie unosi się nad znakomitą grą naszego rodaka, zaliczając go jako doublistę, do rzędu najlepszych rakiet w Europie.

Co o kim mówią

Kpt. Misiński pozostaje prezesem P. Z. L. A. Przed tygodniem w związku z zawodami kobiecemi o mistrzostwo Polski, które odbyły się w Poznaniu, podali się do dymisji prezes P. Z. L. A. kpt Misiński i vice-prezes p. Paruszewski. Na posiedzeniu zarządu P. Z. L. A. prośby wymienionych były rozpatrywane i po długich debatach postanowiono dymisji tak kpt. Misińskiego, jak i p. Paruszewskiego nie przyjąć, prosząc ich jednocześnie o pozostanie w Związku.

Seichter, doskonały środkowy pomocnik, który ostatnio zasilił Cracovię, powrócił do swego macierzystego klubu Wawel i rozegrał tam ważne trzy spotkania o mistrzostwo K. Z. O. P. N-u. Po tych meczach Seichter wraca już na stałe do biało-czerwonych.

Herbstreich, podpora napadu T. K. S-u skończył już swą powinność wojskową w Toruniu i powrócił do Łodzi gdzie zgłosił przystąpienie do swego macierzystego klubu Ł. T. S. G.

Kahan, dawny gracz Turystów, a ostatnio Cracovii otrzymał zwolnienie i przeniósł się do Łodzi.

Wirokiro, jeden z najlepszych bramkarzy Wilna, członek A. Z. S-u i ceniony ogólnie sędzia piłkarski, wyjechał z Wilna na 3-letnie studjum wychowania fizycznego do Poznania.

Warmiński pokonał na turnieju w Poznaniu mistrza Polski—Jerzego Stolarowa, potwierdzając jeszcze raz opinję jednego z najlepszych tennisistów Polski.

Bydgoszcz pracuje dzielnie
Kronika ostatnich wydarzeń

Pięciobój lekkoatletyczny Pom. O. Z. L. A. odbył się w tym roku w Grudziądzu. Po raz pierwszy zaprezentował się świetnie A. Z. S. — Gdański przez doskonałego Dzwonkowskiego, który osiągając tytuł mistrza i 2.800,75 punktów ustanowił dwa nowe rekordy Pomorza.

Poszczególne wyniki następujące: skok wdal — Dzwonkowski (A. Z. S., Gdańsk)—6.27 m. (nowy rekord Pom.), rzut oszczepem — Bauman (Sokół, Grudziądz) — 45.23 m., bieg 200 m. — Dzwonkowski — 24.1 s., rzut dyskiem— Czarnecki (Sokół) 33 m., 1500 m. — Ginter i Kwasek (Polonia, Bydgoszcz). Osiągnięty przez Dzwonkowskiego wynik nie jest bardzo oddalony od rekordu Polski.

Wynik ogólny: 1) Dzwonkowski 2.800.75 pkt., 2) Czarnecki (Sokół, Grudziądz) 2.529.30 pkt., 3) Bauman (Sokół, Grudziądz) 2.275.75 pkt., 4) Kwasek, 5) Ginter — obaj Polonia, Bydg.

*

Tegoroczne rozgrywki tennisowe o mistrzostwo miasta, cieszyły się dużem powodzeniem. Przyczyną tego były bezwątpienia nowowybudowane korty Bydgoskiego Klubu Sportowego, położone w samem śródmieściu.

Wyniki: gra poj. panów — niespodziewane zwycięstwo inż. B. Sierzpowskiego, który szczęśliwie pokonał Zb. Kamińskiego w stosunku 2:6, 2:6, 6:2, 9:7, 6:0. Trzecie miejsce: p. dyr. Bauer i p. Edm. Sokołowski — wszyscy B. K. S. W grze poj. pań odniosła wspaniałe zwycięstwo p. Rudowska, bijąc p. Grossową, która pokonała w tym sezonie mistrzynię Soppot. Gra podw. pań: 1) siostry Emma i Erika Kock — „Sportbrüder". Gra podw. panów: 1) Zb. Kamiński — Edm. Sokołowski — B. K. S., 2) pp. Kneiding — Tychowski — „Sportbrüder". Gra podw. mieszana: 1) m. p. Draheim — Kock Emma — „Sportbrüder" 2) m. p. Rudowska — Edm. Sokołowski — B. K. S.

Wręczenie nagród odbyło się w salach „Klubu Polskiego".

*

Wieś nasza nareszcie zrozumiała znaczenia wychowania fizycznego swej młodzieży, czego dowodem mogą być niedawno odbyte u nas zawody powiatowe. Startowało w nich 250 (!) uczestników. Z ważniejszych punktów na uwagę zasługuje bieg 3000 m., gdzie drużynowo zwycięża TPW. Wtelno, zdobywając na własność nagrodę wędrowną. Indywidualnie pierwszym był Neulitz - Potulice, którego wynik 10 min. 15 s. należy uważać, jako dla pierwszy raz startującego, za b. dobry. Dalsze miejsca zajęli drużynowo: 2) S. M.P. — Potulice, 3) S.M.P. — Koronowo.

W marszu 10 klm. zwycięża S.M.P. Murowaniec, 2) K. S. „Unja" Solec. Finały gier: Piłka nożna „Unja" (Solec) — Fordon 3:2. Piłka ręczna: Sokół (Solec) — Sokół (Fordon) 2:0. Piłka koszykowa: Sokół (Solec) — Sokół (Fordon) 5:0. Organizacja zawodów dobra.

OBECNY STAN MISTRZOSTW LIGI

	rozegrano	wygrano	nierozegr.	przegrano	Stosunek bramek	Punktów zdob.	Punktów strac.
Wisła	25	19	1	5	93:30	39	11
I. F. C.	23	16	—	7	61:38	32	14
Pogoń	23	13	3	7	65:33	29	17
Warta	23	12	2	9	66:54	26	20
Legja	23	11	2	10	63:61	24	22
Ł. K. S.	25	11	2	12	52:49	24	26
Turyści	21	10	3	8	45:44	23	19
T. K. S.	24	10	2	12	54:84	22	26
Polonia	20	7	7	9	50:64	21	25
Czarni	23	8	4	11	40:48	20	26
Ruch	22	9	4	9	32:45	20	24
Hasmonea	23	7	6	10	49:67	20	26
Warszawianka	22	6	2	14	42:58	14	30
Jutrzenka	24	3	4	17	38:75	10	38

Kierownicza rola Polski
w Związku Słowiańskich Towarzystw Turystycznych

Kraków, Pieniny i Zakopane były przez kilka dni świadkami specjalnego w swoim rodzaju kongresu. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie gościło członków Rady Asocjacyj Słowiańskich Towarzystw Turystycznych.

Przed dwoma laty — na marginesie dochodzącego do skutku pokojowego rozwiązania sprawy jaworzyńskiej, na marginesie konferencyj, protokułów i coraz żywiej kiełkującej myśli o Parku Narodowym—powstała, rzucona z polskiej strony, myśl o stworzeniu Związku Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. W jakim celu? przedewszystkiem dla realizacji wspólnych ideałów — powtóre dla wzmocnienia swego stanowiska na zewnątrz. Po konferencjach w Zakopanem i Pradze doszło do założenia Associacji.

Należą do niej jako członkowie zwyczajni Polska, Czechosłowacja, Jugosławja i Bułgarja — jako członek nadzwyczajny, czechosłowacki klub turystyczny w Wiedniu. Prezydjum wędruje co roku (1926 — Czechosłowacja, 1927 — Polska, — 1928 — Jugosławja), a z niemi razem miejsce zarządu Rady. Liczebnie stoimy na szarym końcu — klub Czechoslovenskych turistów ma 55000 członków, Jugosłowiańskie kluby turystyczne 18000, bułgarskie „Planinske družstvo" 12000, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie — tylko 8000! Iluż z kilkudziesięciu tysięcy letników odwiedzających w roku polskie góry należy do P. T. T.? Wszyscy korzystają z pracy Towarzystwa. Członkami jest tylko znikoma liczba.

W przeciwieństwie jednak do małego liczbowo udziału w ideowej pracy Polska stoi na czele. Projekty, szczególnie w dziedzinie ochrony przyrody, realizacji parków natury i postawienia słowiańskiego alpinizmu i taternictwa na poziomie rzeczywiście nowoczesnym, odpowiadającym prądom nurtującym w tej chwili najwyższe kulturalnie warstwy społeczeństwa alpinistycznego Europy — to tendencje reprezentowane na terenie Associacji przez delegatów Polski. I trzeba przyznać, że mają rolę kierowniczą. Długi szereg rezolucyj zjazdu Rady Associacji zmierza do realizacji tych właśnie celów. Ochrona przyrody, racjonalna reglamentacja ruchu turystycznego, wycieczek szkolnych — uświadomienie władz państwowych w dziedzinie turystyki i ochrony przyrody — oto ich treść. Praktyczne zdobycze—to na zasadzie wzajemności oparte zniżki w schroniskach, jak i komunikacyjne, ułatwienia graniczne i paszportowe.

Przybywających w liczbie 12 delegatów podejmowało Towarzystwo Tatrzańskie, reprezentowane przez tak około utworzenia Associacji zasłużonego prof. Goetla, tegorocznego prezesa Associacji prez. Czerwińskiego i majora Romaniszyna. Obrady i zwiedzanie miasta wypełniły dwa dni pobytu w Krakowie. Krakowski Klub Automobilowy przyczynił się walnie do uświetnienia pobytu gości, zabierając ich samochodami do Wieliczki, a następnie do Szczawnicy i przez Pieniny do Zakopanego. W Szczawnicy podejmował zjazd hr. Stadnicki, w Zakopanem Towarzystwo Tatrzańskie bankietem w hotelu Bristol. Zabawa urozmaicona tańcami góralskiemi przeciągnęła się długo w noc. W niedzielę udali się goście do Morskiego Oka, gdzie żegnał ich imieniem Towarzystwa prof. Goetel, a potem przez Jaworzynę większość odjechała wprost do domu.

Z klubów żydowskich

Bromberg I, jeden z lepszych graczy Makabi warszawskiej, który odbywa obecnie służbę wojskową w wileńskim I p. Legjonów, ma być podobno przeniesiony do Warszawy, gdzie będzie mógł brać udział w meczach swego macierzystego klubu.

Sadowski b. gracz Warszawianki, pływak Z. A. F. W. gra od pewnego czasu w Makabi na prawem skrzydle.

Steuerman, zdyskwalifikowany na parę tygodni, przypatrywał się w niedzielę porażce swej drużyny w Warszawie.

Górka, Lerner, Krzypow i Rabinowicz, najlepsi gracze stołecznej Gwiazdy, zostali przez Wydział Gier i Dyscyplin ukarani dyskwalifikacją za brutalną grę na meczach w Warszawie i Żyrardowie.

Frydman, jeden z twórców praskiego Hakoahu i czynny gracz I-ej drużyny tego klubu, wyjechał niedawno do Palestyny, gdzie zginął śmiercią tragiczną przez wpadnięcie do studni w Riszon Le Sjon.

Bachner, bramkarz lwowskiej Hasmonei przeniósł się niedawno do Warszawy i zgłosił akces do stołecznej Makabi. Przed tygodniem jednak Bachner z niewiadomych powodów wyjechał z powrotem do Lwowa.

Schreibman, pływak żyd. akadem. klubu sport. z Wilna przenosi się do Warszawy i prawdopodobnie zasili szeregi stołecznej Makabi.

Falnower, młody lekkoatleta Ascoli, jest najlepszym sprinterem żydowskim w Warszawie.

BOKS W MYSŁOWICACH

Na ringu w Mysłowicach widownia powitała po długiej przerwie znanych sobie ulubieńców, którzy pokazali dobrą formę i wytrawną technikę.

Zmierzyli się więc: w w. koguciej: Orzegowski (09), którego Pyka (B. K. S.) zmusił do poddania się; wytrzymały do nieprawdopodobieństwa Krautwurst (09) musiał ulec doskonałemu, jak zawsze Górnemu (B. K. S.) który zadziwiał swoją błyskawiczną techniką. W wadze lekkiej Wende (09), dostawszy nierównej wagi przeciwnika, nie mógł wykazać swojej formy, ponieważ sędzia ringu, widząc bezsensowność spotkania, zawody przerwał. Stary as boksu Klarowicz (B. K. S.) miał w wadze półśredniej godnego przeciwnika w Hermecie (09) i tylko dzięki swej technice wyszedł zwycięsko słabo na punkty.

NASZ NOTATNIK

W numerze poprzednim „Przeglądu Sportowego" nie odbił się w części nakładu podpis pod pierwszem zdjęciem u dołu. Brzmiał on: „Drużyna A. Z. S-u, która po raz drugi zdobyła puhar „Elektroluxu" w 10-cioboju".

„Hokej na trawie", wydawnictwo opracowane przez Tadeusza Paczkowskiego, sekretarza, współzałożyciela P. Z. H. T. powiększyło skromny dorobek polskiej literatury sportowej.

Treść broszurki zawiera: historję hokeja, oficjalne przepisy gry, strój, skład drużyny, wskazówki i uwagi dla graczy, oraz szereg informacyj, tyczących się władz sportowych i klubów zarówno krajowych jak i zagranicznych. Cena egzemplarza 1 zł. 20 gr.

B. B. S. V., znany klub bialski ukończył w r. b. 20 lat swego chlubnego istnienia i działalności. Uroczystości jubileuszowe odłożono do roku przyszłego. Z okazji jubileuszu B. B. S. V. ma zamiar ufundować złoty puhar wędrowny.

Wileńskim klubom piłkarskim nie starcza już obecnie soboty i niedzieli, gdyż zaczynają nawet grywać w dni powszednie. Ostatnio w ub. wtorek i środę odbyły się dwa spotkania towarzyskie pomiędzy Pogonią a A. Z. S-em. Pogoń przegrała oba mecze: pierwszy w stosunku 0:1, drugi w stosunku 1:3. A. Z. S. grał bardziej celowo i skutecznie i zwyciężył zasłużenie.

Regaty wewnętrzne A. Z. S., Kraków stanowiły bodajże jedyną tegoroczną imprezę wioślarską Krakowa

W znakomitej formie okazał się mistrz Polski Wł. Długoszewski, który startując na scullu, pokonał o 10 sekund czwórkę juniorów i osiągnął czas tylko o 4 sekundy gorszy od najlepszej osady A. Z. S-u.

Zawody lekkoatletyczne K. S. Polonia dały nast. wyniki: 100 i 200 m. — Sikorski 11.1 i 23.7 przed Kalinowskim. 400 m. — Kalinowski 57.6. Wdal — Sikorski 640 przed Górskim (603 cm.). Wwyż — Jaworski 160 cm. (poza konkursem Meyro 170 cm.). Kula — Kreszewicz 9.50.

Spojda, Luxenburg, Adamek i Hoch, gracze Warty, Warszawianki, Wisły i Hasmonei zostali ukarani przez wydział gier ligi surową naganą za brutalną grę.

Sumę 1600 dolarów zażądała Slavia praska za dwa mecze od jednej z drużyn krakowskich. Słono!

Mecz Górny Śląsk — Cracovia grano po raz pierwszy w Polsce przy świetle lamp łukowych (przez ostatnie 20 min.).

Polonia założyła protest przeciwko meczowi z Pogonią, motywując to tem, że jedna z bramek została uzyskana z pozycji spalonej i że sędzia niesłusznie usunął Krygiera z boiska. Jednocześnie mistrz stolicy zwrócił się do P. K. S. z prośbą o niewyznaczanie na swe mecze p. Ziemiańskiego jako sędziego.

Hasmonea założyła protest przeciwko zawodom z Jutrzenką z powodu wstawienia przez Jutrzenkę 3 graczy nieuprawnionych do zawodów.

Kierownik Hasmonei lwowskiej o Lidze
Co mówi o stosunkach w piłkarstwie p. Schargiel

Po wywiadach z kierownikami sekcji p. n. Pogoni i Czarnych, udałem się do p. Schargla, znanego działacza Hasmonei, prosząc go o parę uwag, dotyczących stanowiska Hasmonei wobec Ligi zwłaszcza, że ostatnio wiele się we Lwowie mówi o paktach Pogoni z Cracovią i o zredukowaniu liczby klubów ligowych do ośmiu.

P. Schargiel o Lidze wyraża się krytycznie.

— Powołana do życia pod hasłem sanacji i braterstwa Liga nie wyzbyła się niestety potępianych metod P. Z. P. N-u. Wielu z nich używa dalej z tą różnicą, że zamiast dyktatury d-ra Cetnarowskiego nastała dyktatura kogo innego.

P. Obrubański ciągłemi eksperymentami i wyszukiwaniem domorosłych arbitrów piłkarskich popsuł nieliczoną ilość zawodów ligowych. W Warszawie zasiadają wprawdzie ludzie dobrej woli, lecz zbytnio zajęci swą pracą zawodową. Nie mają czasu na zajęcie się sprawami reorganizacji piłkarstwa i na poprawę niektórych palących niedomagań. Stąd też kluby otrzymują uchwały i rozstrzygnięcia P. L. P. N-u — powiedzmy szczerze — wygotowane jak na kolanie.

— Pan zapewne myśli o dyskwalifikacji Steuermana?

— Owszem! Mecz z Turystami, za który zdyskwalifikowano naszego najlepszego gracza na przeciąg 8-miu tygodni odbył się 17-go lipca we Lwowie. Dyskwalifikacja zapadła 12-go września, t. zn. o dwa miesiące później, co stanowczo nie może świadczyć o sprawnem funkcjonowaniu aparatu Ligi. Nie dziwi mnie to zresztą, wiem, że władze warszawskie Ligi nie mogły się zdobyć podczas wakacyj na komplet i nie odbyły ani jednego posiedzenia. Tymczasem nagromadziło się wiele spraw, które załatwiano pobieżnie.

— Jak ustosunkowuje się Hasmonea do nowej rewolucji piłkarskiej?

— Chodzi panu zapewne o nowe koncepcje ligowe. Nie wierzę poważnie, by pogłoski te miały się urzeczywistnić. W każdym razie, Liga złożona z 14-tu klubów w obecnej formie nie ma racji bytu. Jeśli chodzi o redukcję dotychczasowych członków Ligi, to o klub mój niema zupełnie obaw. Hasmonea, śmiem to powiedzieć otwarcie, na wszystkich swych występach udowodniła, że słusznie należy do polskiej extraklasy.

Jeśli chodzi o Pogoń, to nie powinna ona wszystkich swych niepowodzeń kłaść na karb nieudolnych sędziów, gdyż drużyna sama nie odpowiedziała spodziewanym przez kierownictwo s. p. n. wymogom. Szybka reorganizacja tej świetnej drużyny jest bardzo wskazaną. W tym względzie mam wielkie uszanowanie przed s. p. n. Czarnych, która ostatnio wciągnęła cały szereg młodych sił do swej reprezentacyjnej drużyny.

— Czy wzmocni pan również i swą drużynę?

— Mam nadzieję, że w zimie popracujemy nad reorganizacją i wzmocnieniem sekcji kilku pierwszorzędnemi jednostkami. W pierwszej linji chodzi tu w rachubę były nasz środkowy pomocnik Mohr, który na stałe powraca do Lwowa.

— Cóż pan myśli o pracach naszej Ligi okręgowej, w której pan pełni funkcję skarbnika?

— Do Ligi okręgowej wstąpili działacze Czarnych, Pogoni i Hasmonei wyłącznie dla zamanifestowania jedności pracy. Nasza okręgowa Liga nie spełniła swych obowiązków, li tylko wskutek kunktatorstwa L. Z. O. P. N-u, który nie posiadając prawie żadnych klubów zwlekał z przystąpieniem w całości do Ligi. Tok pracy ucierpiał na tem znacznie.

SKRZYNKA POCZTOWA
„Przeglądu Sportowego"
(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. J. Niw., Konstantynopol. Serdecznie dziękujemy za wyrazy pamięci. Temat poruszony w korespondencji zbyt specjalny. Może pan napisze co o sporcie tureckim.

P. Koł., Lwów. Zdjęcia, niestety nie nadają się do druku, ale wskazują, że mogłyby przy większej troskliwości a może praktyce, być doskonałe. Prosimy o inne, bardziej kontrastowe, o wyraźnym pierwszym planie.

P. J. Kw., Bydgoszcz. Dziękujemy. Prosimy pisać na jednej stronie rękopisu, druga musi być czysta.

P. J. Lach., Drohobycz. Prosimy o wiadomości natychmiast po zawodach.

P. K. Świat., Warszawa. J. Loth w piłkę nożną nie gra dlatego, że absorbuje go całkowicie tennis.

P. J. St. M., Poznań. Dziękujemy uprzejmie za słowa uznania i zachęty. Atleci, o których pan pyta bawią w Poznaniu na kursie przedolimpijskim.

Pl. St. Rett. Czy protest Pogoni będzie uwzględniony — nie wiadomo.

P. Benj. Olsz., Łódź. Bardzo będziemy radzi z nawiązania kontaktu.

„Piłkarz", Łomża. Wysyłamy. Prosimy natychmiast po zawodach.

P. Rus., Zgierz. Na odbitce — byle była czarna i ostra.

P. Cz. Kal., Warszawa. Osborne 2.036 Nurmi 30:03.2 nie uznany. Począwszy od 15 klm. wolno.

Stały czytelnik, Kraków. Punktacja była 5, 3, 1. Pan liczył 4, 3, 2, 1. Stąd różnica.

W. Orłowska, Warszawa. Rek. austrjackie kobiece: 60 i 200 — Wagner 8 i 26.4; 100 — Schurinek — 12.8; 800 — Lauterbach — 2:29.8; 80 płotki — Lahr — 14.4; skok wdal — Wagner — 5:35.5; skok wdal z miejsca — Raschka — 2.24; skok wwyż — Keller — 1.39; kula — Köppel — 9.59; dysk — Mainx — 32.79; oszczep — Bernhauser — 28.52; 4 x 100 — Vienna — 53.4.

Ge—el—a—te, Radom. Na szersze wiadomości nie pozwala nam niestety szczupłość miejsca. Notatkę drukujemy. Tytuły mistrzów zapaśnictwa zawodowego są „zdobywane" bez kontroli związków amatorskich. Godność ta z punktu widzenia sportowego jest wielce problematyczna.

CO NAS CZEKA

Trzej kawalerzyści nasi: pplk. Rómmel, rtm Antoniewicz i por. Starnawski jadą w końcu października do Nowego Jorku na międzynarodowe konkursy konne.

Wisła została zaproszona na wiosnę do Bukaresztu na dwa mecze z Furgerulem.

Mistrz Ligi piłkarskiej otrzymał w prezencie za piękną grę w rozgrywkach ligowych od zastępcy firmy Omega duży zegar orjentacyjny, który wykazuje dokładny czas gry, a umieszczony jest na dogodnem widocznem miejscu na boisku.

Cracovia otrzymała zaproszenie od związku piłkarskiego w Salonikach na rozegranie kilku meczy z tamtejszemi drużynami w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Ostatnie imprezy lekkoatletyczne sezonu odbędą się: 16.10 bieg naprzełaj dla pań o mistrzostwo Polski. 23.10 bieg naprzełaj o mistrzostwo klubów klas B i C okręgu warszawskiego. 30.10 bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski. 6.11 doroczny bieg naprzełaj Wilanów — Warszawa o mistrzostwo drużynowe W. O. Z. L. A.

W najbliższą niedzielę, dn. 16 października odbędą się następujące mecze ligowe: Legja — Ruch w Warszawie, Jutrzenka — Ł. K. S. w Krakowie, Turyści — Polonia w Łodzi, Hasmonea — Wisła we Lwowie i I. F. C. — Warta w Katowicach.

Polska — Węgry, mecz międzypaństwowy ma odbyć się dn. 23 b. m. w Krakowie. Czy do tej pory Liga i P. Z. P. N. uznają za właściwe pogodzić się dla wystawienia wspólnej reprezentacji?...

Międzynarodowe projekty P. Z. L. A. na rok przyszły. Zarząd związku projektuje na sezon wiosenny mecz z Czechosłowacją w Pradze oraz zawody akademickie Polska—Włochy. Również na wiosnę odbędzie się mecz Warszawa — Prowincja. W drodze powrotnej z Olimpjady Polska rozegra w Brukselli mecz z Belgią, a następnie w sezonie jesiennym odbędą się trzy mecze w Warszawie, a mianowicie z Francją, Włochami i Jugosławją.

Puhary Lotha i Spitzberga będą rozgrywane dn. 12 i 13 b. m. w Warszawie. Program rozgrywek dn. 11 b. m., o godz. 15 sztafeta długodystansowa (1500 — 3000 — 5000 — 1500 mtr.) o puhar pastora Lotha oraz w dniu 12 b. m., o godz. 15 pięciobój drużynowy (200 m., 1500 m., skok wdal, rzut dyskiem, rzut oszczepem) o puhar Szpitzberga.

Nieistotny protest
Pokłosie raidu samochodowego pań

Ostatni raid automobilowy pań oprócz całego szeregu sukcesów natury sportowej i organizacyjnej przyniósł jeszcze jedno bolesne doświadczenie w dziedzinie oceny decyzji sędziego.

Oto w numerze „Gazety Porannej Warszawskiej" z dn. 5 października r. b. poddano w mocną wątpliwość orzeczenie vice-komandora raidu p. Wachowskiego, tyczące się czasu przyjazdu jednej z uczestniczek raidu p. Fromowej przez punkt kontrolny.

Nie wchodząc w meritum sprawy, a nawiązując fakt wspomniany wyżej do artykułu o sędziach i publiczności, umieszczonego w N-rze 40 „Przeglądu Sportowego", korzystamy z okazji, aby raz jeszcze wyjaśnić możliwie dobitnie rolę sędziego w zawodach sportowych.

Otóż czynny uczestnik zawodów, przystępując do nich musi zgóry i bezapelacyjnie być przygotowany na wszelkie



BUHOLZ JAN
wygrał bieg „Expressu Kaliskiego" przez ulice miasta, wykazując piękną formę

rozstrzygnięcia arbitra. Trzeba pamiętać o tem, że sędzia nie jest osobą przypadkowo wybraną z tłumu, lecz ma za sobą odpowiednią praktykę, rutynę i doświadczenie, nabyte w szeregu podobnych prób.

Ponadto niemal we wszystkich dziedzinach sportu, nim sędzia zostanie wcielony do odpowiednio zorganizowanego Kolegjum Sędziowskiego, przechodzi cały szereg kursów i egzaminów tak teoretycznych, jak praktycznych, które stanowią maximum gwarancji, że w przyszłości będzie odpowiedzialne swe funkcje spełniał możliwie najlepiej.

Patrząc na każdy protest pod tym kątem widzenia, dżentelmen naprawdę usportowiony nie protestuje zasadniczo przeciwko orzeczeniom sędziego czy zbiorowych ciał sędziowskich i poddaje się zgóry wszelkim ich orzeczeniom.

Że do decyzji sędziów mogą się wkraść omyłki — jest rzeczą zrozumiałą. Błędów swych żaden arbiter się nie wstydzi i chętnie je prostuje. Kiedy jednak po poddaniu rewizji swego orzeczenia, sędzia obstaje przy swej decyzji, wszelkie protesty zawodników czy tembardziej niższych funkcjonarjuszów zawodów powinny być przez autorów uważane za niebyłe, a w żadnym wypadku nie mogą się zjawiać na szerokiej arenie publicznej.

KLUMBERG o NASZYCH OLIMPIJCZYKACH
Wyniki prac obozu kondycyjnego w Poznaniu

Polski trener olimpijski Estończyk Klumberg podzielił się z przedstawicielem „Przeglądu Sportowego" szeregiem uwag na temat kursu przedolimpijskiego w Poznaniu.

— Muszę przyznać, że kurs przedolimpijski był bardzo wartościowy. Duża liczba zawodników i zawodniczek, która na nim pracowała mogła się nauczyć na nim wiele, przedewszystkiem jeśli chodzi o metody treningu. Władze zaś, a więc w tym wypadku Polski Komitet Olimpijski i Polski Związek Lekkoatletyczny poznały dość dokładnie element ludzki, jakim dysponują, jego umiejętności techniczne i charakter sportowy poszczególnych zawodników. Dłuższa obserwacja dała fachowej komisji lekarsko-sportowej i trenerowi możność zorjentowania się w siłach drużyny, oraz w tem jak ją zestawić i jak trenować w przyszłości poszczególnych zawodników. Są to rzeczy wagi zasadniczej, bardzo trudne do rozpoznania, a będące fundamentem dalszych poczynań.

Postępy są również wyraźnie widoczne. Większość zawodników nauczyła się cenić wartość gimnastyki, jako przygotowania lekkoatletyki. Wstyd powiedzieć — byli oprócz dobrych gimnastyków i tacy, którzy początkowo marnie wykonywali nawet łatwe bardzo ruchy. Cóż zaś wart jest dziś lekkoatleta bez przygotowania gimnastycznego.

— Czy nie uważa pan za stosowne poczynienia jakichkolwiek zmian w programie zajęć?

— Program ułożony był zupełnie dobrze. Uważam jednak, że gimnastyka powinna się rozpoczynać o 9-tej, a nie o 8-mej. Zawodnicy mieliby wówczas dość czasu na spożycie lekkiego śniadania i stosowną przerwę przed ćwiczeniami. Zajęcia popołudniowe muszą być w przyszłości jeszcze więcej posegregowane. Najpierw ćwiczyć muszą sami biegacze, następnie skoczkowie, a w końcu miotacze. W ten sposób kontrola będzie gruntowniejsza i łatwiejsza. Przyznać trzeba, że zbyt duża liczba kursistów, wynosząca około 50 zawodników, utrudniała wielce systematyczną pracę. Uważam więc, że kurs zimowy musi być ograniczony do liczby najwyżej 25-ciu zawodników. Pozatem wskazane będą zmiany w technicznem prowadzeniu ćwiczeń, ale to rzecz przyszłego kursu.

Za poważny błąd uważam również wyjazdy zawodników z obozu na zawody z Czechosłowacją i mistrzostwa armji. Zawody te wytrąciły zawodników na cały tydzień z karbów racjonalnego treningu. Na przyszłych kursach przerwy takie są nie do pomyślenia.

— Jakie uwagi nasuwają się panu co do zawodników?

— Tych znam jeszcze za mało, abym mógł wydać wiążące opinje, zresztą najważniejsze z nich tyczą się techniki i nie są dla szerszej publiczności interesujące. Z dodatnich cech zauważyłem w wysokim stopniu koleżeństwo i chęć współpracy. Natomiast u większości muszę skonstatować zbyt nonszalanckie traktowanie treningu. Poprostu mało oni dają z siebie. U wielu mogłem zauważyć, że w trening swój nie wkładają pełnej ambicji, poświęcenia i zaparcia się, które to cechy powinien posiadać każdy zawodnik, a już w wysokim stopniu olimpijczyk. Pod tym względem niektórzy muszą się zmienić. Zasadniczo o poszczególnych zawodnikach kursu mogę wspomnieć tylko ogólnikowo.

Na krótkich dystansach najwięcej podobał mi się Dobrowolski, natomiast w Nowaku (A. Z. S., Kraków) widzę nową dobrą siłę. Jest to typowy sprinter.

Na 400 mtr. Biniakowski, choć słaby jeszcze stylowo, jest równie dobry jak Kostrzewski. Ten ostatni winien ćwiczyć tylko płotki. Ci dwaj dojdą do pięknych rezultatów. W dystansach średnich wyróżniali się Jaworski i Halicki.

Na dalsze dystanse poza Freyerem i Sawarynem nie widzę narazie nikogo. W płotkach Trojanowski, dobry już technik, jest wcale niezłą siłą.

W skoku wwyż wiele sobie obiecuję po Meyrze, choć Fryszczyn obecnie jest równie dobry. W skoku o tyczce oprócz znanych firm Adamczaka i Rzepki wyróżnia się Gilewski.

W rzucie dyskiem jest klasą tylko Baran. W oszczepie Buchała ma przyszłość. Jest on conajmniej równy Smakulskiemu. Urbaniak jest predestynowany do kuli, gdzie winien mieć dobre rezultaty. Oczywiście czyniąc te uwagi o zawodnikach nie wspominam nic o tych, którzy w kursie nie brali udziału.

— Jakie przygotowania należałoby przeprowadzić jeszcze z zawodnikami?

— Uważam za wskazane urządzenie kursu zimowego w grudniu lub styczniu, dalej przeprowadzenie krótkiego kursu wiosennego i wreszcie jednomiesięcznego tuż przed wyjazdem na Igrzyska.

Oczywiście musi wrzeć praca między kursami, którą również trzeba będzie kontrolować. Tu już zawodnicy sami winni i muszą wykazać niezwykłą ambicję w pracy, w przeciwnym razie nie osiągną należytych norm i o wyjeździe nie będzie mowy. Uważam więc, że oprócz innych korzyści poznali zawodnicy ogólnie technikę ćwiczeń i będą mogli według tych wskazówek przygotować się do dalszych kursów, a ponadto nauczyć się już metody treningu, której im brak tak bardzo.



UCZESTNICY DZIESIĘCIOBOJU O MISTRZOSTWO POLSKI
Od lewej stoją: Cena (A. Z. S., Lwów), Sobik (Sokół, Zory), Urbaniak (Warta), Dobrowolski (A. Z. S.), Ceizik (Polonia), Fryszczyn (Polonia), Meyro (Polonia), Sikorski (A. Z. S., Poznań)

SPORT W ZAKŁADZIE CHYROWSKIM
Mistrzostwa w konwikcie OO. Jezuitów

Rok bieżący przyniósł żywsze tempo w życiu sportowem zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie. Największą bolączką jest po dawnemu brak boiska, tem dotkliwszy obecnie, że dawne, położone nad Strwiążem, zostało zupełnie zniszczone podczas ostatniej powodzi.

Ukonstytuowany niedawno Chyrowski Związek Sportowy liczy trzy sekcje: tennisową, lekkkoatletyczną i sekcję gry w siatkówkę, w zimie powstać ma hokejowa i narciarska.

Rozegrane ostatnio II-gie mistrzostwa lekkoatletyczne dały nowych mistrzów: Kocjana (400 m. 59 s.), Gordziszewskiego (wdal — 5.44 m.), Wolskiego i Milanowskiego. Zawody prowadzili uczniowie: Łubieński, Wierzyński, Przybyszowski i Popiel.

Z·CAŁEGO KRAJU

ŁOMŻA. W Łomżyńskiem Gimnazjalnem Kole Sportowem odbyły się zawody lekkoatletyczne. Między innemi osiągnięto takie wyniki:

100 mtr. Karpowicz 12.4, 2) Grochocki F. (o pierś). Tyczka Hrynkiewicz 2.60. Oszczep Zaniewski 37.40. Kula Godlewski 8.95. Granat Piekarski 82.70. Zawodami kierował prof. Kalinowski.

GRODNO. Makabi — 76 p. p. 4:2. Gra ostra, sędzia p. Pański wykluczył po dwu graczy z każdej drużyny. Bramki dla M.: Frejdin I i II, Strzelec i Malewicz. Dla 76 p. p.: Chmielnicki i Zieńko. Widzów 600.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM. 82 p. p. — Hakoah (Pińsk) 5:1. U zwycięzców najlepsi: Andrzejczak, Jankielewicz i Kowalski, u zwyciężonych — Samwin. Sędzia p. Klin słaby.

SUWAŁKI. 41 p. p. — 24 baon K. O. P. 6:0. Winę tak wielkiej klęski ponosi nieistniejąca wcale na boisku pomoc K. O. P-u. Łupem bramek podzielili się: Klimkiewicz (3), Branberg i Ulicki z karnego po jednej i nadto jedna samobójcza. Sędziował wzorowo podch. Januszkowski.

CHEŁMNO. Wyniki pięcioboju Kadetów były: Skok wdal: Sokołowski Z.— 5:88.5 m., rzut oszczepem: Sochacki — 38.18 m., bieg 100 m.: Sokołowski Z. — 12 sek., rzut dyskiem Kasperkiewicz— 28.94 m., bieg 400 m.: Sokołowski Z. — 56.2 sek.

W punktacji ogólnej: 1) Sokołowski Z. 2135.955 pkt., 2) Sochacki—2079.845 pkt., 3) Kasperkiewicz — 1998.135 pkt.

GRODZISK WLKP. Zorza — Promień (Opalenica) 2:2. Promień fizycznie silniejszy. Bramki dla Zorzy zdobyli Jaśniak i Kubiak. Sędzia p. Sobieralski słaby.

BYDGOSZCZ. Odbyte na Stadjonie Miejsgim zawody pięciu szkół średnich, dały w ogólnej punktacji zwycięstwo Państw. gimn. hum. 50 p. 2) Matem. przyrodn. 41 p. 3) Seminarjum nauczycielskie 25 p. 4) Państw. gimn. klasyczne 24 p. 5) Liceum handlowe 22 p.

Wyniki: 100 m.: 1) Rekowski (Liceum) 12 s. Skok wwyż: 1) Płate (klas.) 1.49. Skok wdal: 1) Góralewski (hum.) 5.69. Pchnięcie kulą: 1) Drzycimski (hum. 12.88. Rzut dyskiem: 1) Samberger 32.95. Rzut oszczepem: 1) Samberger (Mat.) 40.10. Rzut granatem: 1) Samberger (Mat.). Sztafeta 4 x 100: 1) Humanistyczne i Liceum czas 52.35. Koszykówka: Humanistyczne — Klasyczne 15:8. Przeprowadzenie zawodów sprawne.

„Rekord" najdłuższych zawodów piłkarskich ustanowiony został w Krakowie podczas meczu Legja — Hakoah w turnieju ogólno-klasowym R. K. S. Legii. Z powodu wyniku remisowego 1:1 i konieczności rozstrzygnięcia zawodów zarządzono aż sześć dogrywek, czyli grano łącznie 2 godziny 29 minut.



TRIUMFATORKA JESIENNEGO „RALLY PAPER"
p. Alicja Gebethnerowa ze swym mężem obok zwycięskiej Tatry

PRÓBA SZYBKOŚCI MOTOCYKLISTÓW W ŁODZI

Ciekawy kilometre-lance motocyklowy odbył się w niedzielę w Łodzi na szosie Szadek — Warta. Wyniki tych wyścigów były następujące:

Kategorja do 175-ciu cm. — p. Kusiński na Puchu w czasie 54 sek.

Kategorja do 350-ciu cm.—p. Schoenborn na B. S. A. w czasie 35³/₅ sek., p. Marszel również na B. S. A. w czasie 39⁴/₅ sek.

Kategorja 500-tu cm. i wyżej. Pierwsze miejsce zajął p. Grabowski na Arielu w czasie 34¹/₅ sek. (najlepszy wynik dnia), drugi Tarłowski na Indjanie w czasie 36²/₅ sek.

W kategorji motocyklów z przyczepkami w kategorji ponad 600 cm. p. Raschig na maszynie B. S. A. w czasie 45¹/₅ sek.

Organizacja przeprowadzona przez S. S. „Union" nie pozostawiała nic do życzenia.

Demoralizacja w sporcie
Echa wyścigów kolarskich w Krakowie

Pod takim nagłówkiem umieścił „Naprzód" krakowski notatkę z racji zawodów kolarskich K. S. Garbarnia. Artykuł ten widocznie inspirowany ukazał się również w ostatnim numerze „Przegl. Sport.", a redakcja umieściła go niewątpliwie z lojalności dla opinji swych czytelników krakowskich. W imię zasady „audiatur et altera pars" czuję się zniewolony jako sędzia tych zawodów odpowiedzieć na powyższą notatkę.

Protestuję przedewszystkiem przeciw określaniu pewnych cech zawodów jako strategicznych pociągnięć na polu zdobywania najrentowniejszych nagród, celowego zwalniania biegu, by zdobyć właśnie dalsze miejsca, a nie czołowe i t. d. Kto jest obeznany z kolarstwem szosowem, wie, że biegi te, w których niejednokrotnie najlepsi zawodnicy z powodu defektów maszyn



HILFSTEIN (MAKABI)
zwyciężył w biegu kolarskim o srebrną papierośnicę d-ra Cetnarowskiego w Krakowie

i gum oraz innych nieprzewidzianych okoliczności zmuszeni są niejednokrotnie z biegu się wycofać — nie dają absolutnie żadnej możliwości stosowania jakiejś strategji lub liczenia na zdobycie tego lub owego miejsca.

W biegu okr. Garbarni wpadło na metę w ostrym finiszu równocześnie 5 zawodników, walcząc zawzięcie właśnie o honorowe 1-sze miejsce. Gdzież tu jakaś celowość lub polowanie na dalsze miejsca ze względu na rentowność nagród?

Co zaś do obfitości nagród w postaci utensylji rowerowych, to było ich 15, ze względu na przewidziany duży start, jeszcze przed przyjmowaniem zgłoszeń. Ponieważ startowało 30 zawodników, a nagrody nie zostały zmniejszone, należy się tylko gorące uznanie kierownictwu Garbarni za propagowanie w ten sposób sportu kolarskiego.

Stawianie zasady skromnych nagród, względnie żetonów, jest kwestją problematyczną, bo tylko znawca kolarstwa rozumie ile kosztów i strat materjalnych ponosić muszą właśnie kolarze — amatorzy, częstokroć wcale nie nadzwyczajnie sytuowani.

Co to wszystko ma wspólnego z zawodowstwem, względnie z demoralizacją w sporcie?

Aleksander Choczner

PROWINCJA MAZOWIECKA

SOSNOWIEC. K. S. 09 Mysłowice — K. S. Sosnowiec 2:2. Mistrz. Ligi okr. Drużyna Sosnowca przewyższała znacznie drużynę gości. Bramki dla miejscowych strzelili: Puz i Bergiel. Sędziował p. Słomczyński dobrze.

Sarmacja — Hakoah 3:2. Już w 15-ej min. Sarm. zdobywa prowadzenie ze strzału B. Cichonia. Wyrównuje Janklewicz II z karnego. Do pauzy ustala wynik Gacek. Po zmianie stron Hak. lekko przeważa i z podania Janklewicza II-go zdobywa Gutman silnym strzałem wyrównującą bramkę. Na kilka minut przed końcem uzyskuje Sarmacja z zamieszania zwycięską bramkę. Sędziował p. Bluszcz dobrze.

Victoria — Brynica (Czeladź) 6:1. Zawody I-ej Ligi. Po zmianie stron Brynica „puchnie", a Vic. zdobywa pięć bramek, potwierdzając swoją wyższość nad przeciwnikiem. Łupem bramek podzieliła się środkowa trójka ataku. Sędziował p. Kozibucki miernie.

CZĘSTOCHOWA. Warta — Ascola 6:0. Bramki zdobyli Markowicz (4), Szusterman i Zammel.

Warta — Concordia 4:0. C. K. S. — Skra dał wynik 5:2.

RADOM. Hasmonea — Barkochba 1:0. Wynik krzywdzi pokonanych. Sędzia p. Bukowski.

Haszachar — Makabi 3:2. Mecz finałowy o przejście do kl. B. Sędzia p. Porczyński.

R. K. S. rez. — Chrom 9:0. Pomimo tak wysokiej przegranej Chrom grał przez cały czas ambitnie. Sędzia p. Bukowski.

Strzelec — T. U. R. 1:0. Gra na niskim poziomie. Najlepszy na boisku Werchowicz. Sędzia p. Kłosiński.

Nowozałożony robotniczy klub sportowy T. U. R. urządził międzyklubowe zawody lekkoatletyczne.

Wyniki: 100 mtr. po 4 przedbiegach: 1) Hagowski (T. U. R.) 12.3. 800 mtr.: 1) Gut (Strzelec) 2:26.4. Bieg uliczny na dystansie około 3000 mtr.: 1) Neska (T. U. R.) 8:52. Drużynowo wygrał Strzelec, który zdobył nagrodę przechodnią.

TOMASZÓW MAZOWIECKI. Z okazji święta P. W. i W. F. odbyły się tu zawody strzeleckie, które przed Strzelcem wygrał Sokół (Klimkiewicz, Kausy i Domaradzki); z hufców szkolnych 1) Seminarjum naucz., 2) gimn. realne, 3) gimn. humanistyczne. Zawody lekkoatletyczne dały wyniki b. słabe. Odznaczył się Buhazewicz.

PIOTRKÓW. Mało znany dotychczas w świecie sportowym Piotrków, dzięki sukcesom swych lekkoatletów, w głównej mierze Górskiemu, zdobywa sobie powoli zasłużony rozgłos.

Poza Górskim z pośród lekkoatletów piotrkowskich na wyróżnienie zasługują: świetnie zapowiadający się, lecz nierówny jeszcze Tyborowski, nie dużo gorszy od niego zwycięzca pięcioboju (osiągnął 2700 pkt.) —Klużniak, słaby w rzutach, lecz dobrze zapowiadający się w skoku wdal i biegach (1500) — Maszewski, oraz Wieczorek rek. okr. na 3000 mtr. 9.33 i Kubik rek. okr. w skoku wwyż — 163½ ctm.

Niemniej pomyślnie rozwija się sport piłki nożnej. Z pośród kilku drużyn, jak 25 p. p., R. K. S., T. O. Z. i t. d. wybija się Concordia. Ostatnie dwa zwycięstwa nad C. K. S. (2:1) i Wartą (4:1) z Częstochowy dodadzą tej drużynie podniety do pracy.

Dużem powodzeniem cieszy się u drużyn szkolnych siatkówka i uprawiana jest z zamiłowaniem. Toż samo można powiedzieć o sporcie tennisowym. Najmłodsza ta gałąź sportowa w Piotrkowie posiada już kilka dobrych rakiet.

LUBLIN. Kluby lekkoatletyczne zrozpaczone karygodną bezczynnością O. Z. L. A. przystąpiły do utworzenia nowego zarządu. P. Z. L. A. inicjatywę tę powinien poprzeć gorąco.

W. K. S. Kowel przegrał z Unją 0:6, a z A. Z. S-em — 0:1.

Unja — Team (A. Z. S., Plage i Laśkiewicz oraz Sokół) 5:2. Bramki: Rochman 3, Król i Mirosław dla zwycięzców, Skorski i Jasiewski dla teamu. Hakoah — Policyjny K. S. 4:1. Unja II — Lewart 2:2. Pierwsze zawody lekkoatletyczne Zw. strzeleck. dały wyniki słabe. Odznaczyli się: Lewandowski (5 pierwszych miejsc, 2 drugie), Roman, Stefańczyk, Korablin, Szelewa i in.

PŁOCK. Makabi komb. — Siła 3:0. Najlepszym na boisku był Szatan II, który też uzyskał 2 bramki. Trzecią strzelił Perelgryc. Sędziował p. Szatan I-szy.

Wyniki zawodów kolarskich Makabi były następujące: 10 klm. wygrywa brawurowym finiszem Płońskier (Makabi) w czasie 15 m. 51 s., bijąc Komarowskiego (T. U. R.), 3) Kruk (Makabi) 16.33.

25 klm. 1) Galewski (Makabi) 48:44.5, 2) Zawadzki (T. U. R.) 49.59, 3) Grabman 50.5.

MAŁOPOLSKA

ZŁOCZÓW. Janina — Ż. K. S. 10:0. Ostatnie wyniki Janiny w postaci wysokich zwycięstw nad Aurorą i Ż. K. S-em wykazują, że powraca ona do dawnej formy. Bramkami podzielili się: Przybysławski i Tym po 3, Górski 2, Starak i Soroczak po 1. Sędziował dobrze kpt. Bilor.

DROHOBYCZ. Wyniki z ostatnich tygodni: Sokół — A. D. F. (Stryj) 2:1, Beatar — Sokół 5:3 (1:3). Sokół—Kadimah (Borysław) 5:0. Naogół tętno życia sportowego u nas b. słabe.

JAROSŁAW. Z okazji święta pułkowego 3 p. p. Leg. odbyły się tu zawody lekkoatl. i strzeleckie. Wyniki uzyskano naogół słabe. Odznaczyli się podchor. Gil, podchor. Mizerski i in. Mistrzem korpusu podoficerskiego w strzelaniu z broni długiej został starszy sierżant Zaręba, mistrzem korpusu oficerskiego mjr. Czajkowski. Zawody piłkarskie Polonia (Przemyśl) — Trzeciak 2:2. Sędzia p. Krejcarek.

RZESZÓW. Resovia—Barkochba 5:5. Bramki strzelili dla Resovii: Mac (2), Kawowicz i Złamaniec (2), dla Barkochby: Laub (4), Hirsch. Najlepsi w R. — Witek i Pęcok, w B. — Laub i Scheller.

Maurer, najlepszy gracz Resovii wstąpił do Tarnovii.

Ppor. Bartik pr. pomocnik Olszy krakowskiej debiutował z powodzeniem w Resovii na zawodach z Barkochbą.

JASŁO. K. S. Wisłok (Rzeszów) — Makabi 2:1. Mistrz. kl. C podokręgu tarnowskiego. Typowa gra o punkty. Makabi, która wygrała w Rzeszowie, przegrywa na własnem boisku, mimo swej przewagi nad przeciwnikiem.

BIELSKO. B. B. S. V. — Tarnovia 2:0. Tarnovia grała w 10-kę. Wyróżnili się: Lubich, Lober, Monczka i Matzner, zdobywca obu bramek. Zwierzyniecki K. S. — Biała-Lipnik 3:2. Dwie bramki B. L. strzela sobie samobójczo. B. B. S. V. — Sturm 2:0.

SPORT ROBOTNICZY

W Pruszkowie rozegrała kombinowana „Skra" mecz towarzyski z miejscowym „Turem", zwyciężając po równorzędnej grze 6:3. Młoda drużyna pruszkowska, ostatnio znacznie poprawiła swą formę, uzyskując po zwycięstwie nad Kordjanem 6:4, zaszczytny dla siebie wynik z warszawską „Skrą". Bramki zdobyli dla pokonanych: Szczepański (wszystkie trzy), dla zwycięzców zaś St. Kozłowski (4), Kwik II (1) i Smosarski II (1). Ponadto „Skra" nie wyzyskała karnego. Sędziował p. Kempiński. Publiczności około 600 osób! (rekordowa liczba w Pruszkowie).

W Wołominie odbyły się z okazji „Święta młodzieży robotniczej" pokazowe zawody bokserskie i walki francuskie warszawskiej „Skry". Zawody zostały zorganizowane przez miejscową „Siłę" po raz pierwszy w Wołominie i wywołały oczywiście, olbrzymie zainteresowanie. Walki odbywały się w miejscowym kinie na prowizorycznym „ringu" wielkości stołu. Na szczęście sędzia ringowy p. Kruk, potrafił skutecznie manewrować na „ringu" i tylko raz stracił równowagę, spadając wprost na publiczność. Zawodników warszawskich czekała jeszcze jedna niespodzianka. Bawiąc zbyt długo w gościnnym Wołominie, spóźnili się na ostatni pociąg. Na poczekaniu więc zorganizowano pieszy marsz Wołomin — Warszawa (dystans 22 klm.). Z braku arbitrów nie zanotowano ani czasu, ani kolejności przybycia do mety (t. j. do Warszawy) zawodników. Zaznaczyć jednak warto, że do mety przybyli wszyscy!

Pierwszy krok bokserski „Ogniwa" odbył się w ubiegłą niedzielę w parku Praskim. Młody ten klub, jak się okazało, posiada niezłych bokserów, ale o surowej jeszcze technice. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: w wadze średniej — Bogucki, bijąc na punkty Komorowskiego. W wadze lekkiej Porczek II pokonał Senita, w wadze piórkowej zaś została walka Dzięcioł — Klimański nierozstrzygnięta. Sędziował w ringu p. Turczyński.

Walach, świetny bramkarz Gwiazdy, przebywający od dłuższego czasu we Francji, wrócił do Warszawy i wstąpił z powrotem do macierzystego klubu.

Kusociński, najlepszy długodystansowiec Sarmaty, wygrał bieg naprzełaj, na dystansie 2000 mtr., urządzony w ogrodzie Saskim na rzecz Pogotowia Ratunkowego, w czasie 6 m. 7 s. przed Celińskim (Amatorzy) i Sobolewskim (Amatorzy).

W Krakowie z okazji „Dnia Młodzieży" odbyły się następujące zawody: Mecz towarzyski Legja—Wawel przyniósł zwycięstwo temu ostatniemu, w nieznacznym stosunku 2:1. Następnie odbyły się biegi lekkoatletyczne na przestrzeni 60, 100 i 3000 mtr., dalej popisy kolarskie w „żółwim biegu", zakończone zwycięstwem Kwinty, który zajął pierwsze miejsce (t. j. przybył ostatni do mety), oraz bieg kolarski naokoło boiska, który wygrał pewnie doskonały Żak. Wreszcie odbyły się walki francuskie, w których Górecki pokonał Legutkę, Łuszczewski —Krawczyka i Piszczkiewicz — Tubielaka. Walka Czernek — Bogatko, oraz walka amerykańska Łuszczewski — Tubielak zakończyły się nierozegraną.

W Zielonce z okazji „Dnia młodzieży robotniczej" zorganizował miejscowy Rob. Klub Sport. „Zieloni" trzy imprezy piłkarskie. Pierwszy mecz Zieloni—Ząbkowianka, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem „Zielonych" w stosunku 5:2 pomimo, że ci ostatni wystąpili w osłabionym składzie. Bramki dla zwycięzców strzelili: Żydok (2), Gosławski, Kolman i Wiśniewski. Sędziował p. Kurnatowski. Drugi mecz piłki siatkowej Y. M. C. A. — Zieloni przyniósł zwycięstwo pierwszym w stosunku 2:1 (15:11, 9:15, 15:8). Sędziował p. Żydok. Trzeci mecz Ząbkowianka II—Zieloni II został przerwany przy stanie 4:0 dla Zielonych, gdyż goście, obawiając się klęski, zeszli z boiska jeszcze przed przerwą. Bramki dla zwycięzców zdobyli Zaczek, Ciborski, Kochański i Staniszewski. Sędzia p. Kolman.

Pięć ośrodków wychowania fizycznego organizuje na sezon zimowy Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy. W tych ośrodkach młodzież robotnicza uprawiać będzie podczas zimy boks, gimnastykę, gry sportowe i ciężką atletykę. Pozatem organizuje Warsz. Oddz. Tow. Uniw. Robotn. dwa ośrodki gimnastyczno - sportowe dla swych młodocianych członków.

Konferencja porozumiewawcza w sprawie zjednoczenia całego robotniczego ruchu sportowego w Polsce, odbędzie się w Warszawie, dnia 30 października r. b. Chodzi o scentralizowanie robotniczego ruchu sportowego mniejszości narodowych w Zw. Rob. Stow. Sport. Udział w konferencji biorą: Zw. Robotn. Stow. Sport. jako organizacja ogólno-polska, Zw. Niemiecki „Arbeiter Turn und Sportbund", Ukraiński Związek „Luh", oraz żydowska „Jutrznia".

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10. Wydawca: „PRASA POLSKA". Spółka Akcyjna.